Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 301. — ROK XXXIX.

SOBOTA 5 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wśród apatji i zniechęcenia.

Gdy czyta się sprawozdanie z pierwszego posiedzenia Sejmu, gdy wnika się w treść wygłoszonych tam przemówień, odnosi się wrażenie, że rozpoczęcie sejmowej sesji budżetowej odbyło się w atmosferze zupełnej apatji i zniechęcenia. Ani umiarkowany optymizm ministra skarbu, p. Zawadzkiego, ani pesymizm mówców opozycyjnych nie zawierały żadnych pierwiastków twórczych, które mogłyby na czas dłuższy skupić uwagę opinji publicznej, zgnębionej już do ostatecznych granic współczesną rzeczywistością polską i szukającej wyjścia z obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Całodzienna dyskusja w Sejmie, w której wzięli udział minister Zawadzki i przedstawiciele wszystkich klubów opozycyjnych przy zupełnej abstynencji klubu rządowego, nie mającego widocznie nic do powiedzenia, nie wniosła nic nowego i obracała się w tych samych ramach i około tych samych tematów, jak to miało miejsce w roku ubiegłym. Zmieniły się tylko warunki, w których odbyło się zwołanie sesji budżetowej, oraz uległy zmianom nastroje społeczeństwa. I w pierwszym i w drugim wypadku nastąpiła zmiana na gorsze.

Zrozumiał to, zdaje się, minister skarbu p. Zawadzki, i dlatego wystrzegał się w swem przemówieniu tych akcentów pewności i samozadowolenia, które jeszcze niedawno stanowiły znamienną cechę niemal wszystkich wystąpień sanacyjnych mężów stanu. Było ono utrzymane w tonie minorowym, bardziej odpowiadającym dzisiejszej sytuacji od grzmiącego tam tam, którem przez długie sześć lat ery sanacyjnej usiłowano zagłuszyć głosy rozsądku i krytyki. Metoda ta, jak wiele innych, zbankrutowała i trzeba było jej zaniechać. Sprzeczność między obietnicami a rzeczywistością jest tak wielka, że nie da się jej już ukryć. Kontynuowanie dalszych prób w tym kierunku byłoby śmiesznem i bezcelowem. W tych warunkach nie pozostało nic innego, jak zastosowanie innej metody, mniej rażącej i bardziej odpowiadającej obecnym stosunkom i nastrojom.

Pan minister skarbu główną uwagę skupił na budżecie i usiłował dowieść, zresztą bez głębszego przekonania, że przewidywania jego, zarówno po stronie dochodów, jak i wydatków posiadają podstawy realne. Min. Zawadzki traktował budżet, jako coś oderwanego od życia, coś, stanowiącego samo w sobie zamkniętą całość. Tymczasem, jak to słusznie zauważył poseł Rybarski, ocena budżetu bez oceny ogólnego położenia gospodarczego, sytuacji politycznej i czynników moralnych, wpływających bardzo poważnie na kształtowanie się stosunków w państwie, nie może dać dokładnego ich obrazu i musi zawierać luki, których wypełnienie wzięli na siebie mówcy opozycyjni. Dopiero zestawienie wywodów pana ministra z argumentami przeciwników dzisiejszego systemu daje obraz możliwie pełny, ale niezbyt korzystny dla obozu sanacyjnego. Może właśnie świadomość tego skłoniła klub B. B., ponoszący odpowiedzialność za obecny stan rzeczy w państwie, do uchylenia się od dyskusji, która, mimo wszystko, była pożądana i konieczna, chociaż — zdajemy sobie z tego sprawę — nie stała na poziomie, odpowiadającym zarówno powadze sytuacji, jak i tej roli, jaka przypadła opozycji w walce o przywrócenie w państwie praworządności.

Ogólne uwagi pana ministra skarbu, dotyczące budżetu, polityki cen, oszczędności i polityki podatkowej polegały na powtórzeniu tych argumentów, które mieliśmy sposobność już słyszeć przy innych okazjach. W tych sprawach pan minister nie powiedział nic nowego; trwał ciągle przy tych koncepcjach, które zostały poważnie zakwestjonowane w jego własnym obozie. Przypomnijmy tu choćby głośny artykuł prof. dr. Krzyżanowskiego, ogłoszony w „Przeglądzie Powszechnym“, będący pośrednią odpowiedzią na wywiad ministra Zawadzkiego, udzielony nie tak dawno prasie sanacyjnej. Trafność uwag i zastrzeżeń prof. Krzyżanowskiego potwierdził w całej rozciągłości główny mówca opozycji, prof. Rybarski, z tą tylko różnicą, że nie ograniczał się do podania faktów, ale szczegółowo je analizował i wyciągał z nich nieuniknione konsekwencje. Dlatego przemówienie posła Rybarskiego posiada więcej mocy sugestywnej od suchych, ale nie mniej wymownych wywodów prof. Krzyżanowskiego. Ale różnica formy nie posiada większego znaczenia. Ważniejszym jest fakt, że ocena budżetu i polityki ministra skarbu, dokonana przez dwóch antagonistów politycznych, wypadła niemal identycznie.

Z pozytywnych momentów przemówienia ministra skarbu należy wymienić oświadczenie, że rząd przeciwstawia się kategorycznie wszelkim pomysłom zmiany podstaw naszego obiegu pieniężnego, że nie zamierza wprowadzać nowych podatków i że nie poddaje się złudzeniom, jakoby potrafił wytworzyć własną, niezależną od światowej dobrą konjunkturę gospodarczą. To ostatnie oświadczenie pozostaje w jaskrawej sprzeczności z tem, co mówił rok temu prezes rady ministrów, p. Prystor, który wyraził się, że Polska zdołała się oderwać od kryzysu światowego. Było to oczywiste nieporozumienie, któremu życie już w parę tygodni później zaprzeczyło bardzo kategorycznie. Okazuje się jednak, że jest pewien postęp w ocenie zjawisk gospodarczych przez odpowiedzialnych polityków obozu sanacyjnego.

Jest jeszcze jeden moment w przemówieniu ministra Zawadzkiego, zasługujący na baczniejszą uwagę, mianowicie, kwestja ewentualnego pokrycia deficytu. Minister skarbu przewiduje dwie możliwości: sięgnięcie do „znacznych rezerw skarbowych“, albo „ucieczka do dalszych, bardzo bolesnych, ale koniecznych oszczędności“. Jeżeli weźmiemy pod uwagę przytoczone przez ministra trudności w uplynnieniu tych rezerw: to zgóry można powiedzieć, że pierwszy sposób pokrycia deficytu jest bardzo problematyczny i że już w najbliższej przyszłości stanie się aktualny drugi. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń, jak nie można mieć również żadnych wątpliwości, w jakim kierunku pójdą nieuniknione oszczędności. Dotkną one wszystkich dziedzin aparatu państwowego, nie ruszą tylko tych, na których przedewszystkiem opiera się obecny system rządzenia państwem. Nie drgną ani fundusze dyspozycyjne, ani inne wydatki, które muszą być utrzymane nie tyle w interesie państwa, ile w imię nowej racji stanu — utrzymania przy życiu obozu sanacyjnego.

Przekonanie o tem, jak i wiele innych przyczyn, musiały zdecydować o nastroju, w jakim odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej sesji budżetowej. Nie mógł on być inny od tego, jaki dominuje w tej chwili w społeczeństwie.

A. D.

Tylko 26 tys. bezrobotnych otrzymuje zasiłki.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Stanowisko naczelnego prezesa Funduszu Pomocy Bezrobotnym objmie b. min. Klarner. Jego następcą będzie b. min. Jurkiewicz. Dyrektorem Funduszu będzie b. naczelnik wydziału w Min. Pracy Tad. Grundwald.

Zasiłki z Funduszu Bezrobocia pobiera obecnie około 25.000 bezrobotnych, ubezpieczonych na wypadek utraty pracy. Tak znaczne zmniejszenie się liczby bezrobotnych, pobierających zasiłki, tłumaczy się nowelizacją dawniej obowiązujących postanowień. Z braku funduszów zaniechano również wypłacania zapomóg częściowo zatrudnionym. Te radykalne oszczędności przyczyniły się do zaniku deficytu w Funduszu Pomocy Bezrobotnym aż do chwili, gdy fala wzrastającego bezrobocia zmusi za rząd do powiększenia miesięcznych sum na cele zasiłków.

Zniżka oprocentowania w bankach

w drodze rozporządzenia ministra skarbu.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) W pierwszych dniach przyszłego tygodnia będzie ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa Skarbu, ustalające nowe maksymalne stawki procentowe od pożyczek i wkładów we wszystkich bankach, oraz instytucjach finansowych i oszczędnościowych w całem państwie. Maksymalna stawka procentowa ustalona będzie na 9.5% w stosunku rocznym. W porównaniu ze stawką dotychczasową oznacza to obniżenie o półtora procent. Oprocentowanie wkładów w bankach, instytucjach finansowych i oszczędnościowych zmniejszono będzie o 0.75% do 1% zależnie od rodzaju wkładów. Oprocentowanie wkładów na książeczkach oszczędnościowych P. K. O. ma być zniżone o 1 proc. a więc z 6% na 5% w stosunku rocznym.

—oo—

Ostry przebieg strajku

komunikacyjnego w Berlinie.

Berlin, 4 listopada. Strajk komunikacyjny w Berlinie trwa w dalszym ciągu. W kilku miejscach doszło rano do wykroczeń, podczas których jedna osoba została zabita, a szereg strajkujących odniosło rany. Dyrekcja berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego wydała odezwę, wzywającą wszystkich pracowników do pracy najpóźniej do godz. 14, grożąc nieposłusznym natychmiastowem zwolnieniem z pracy. Zarząd ma nadzieję, że odezwa poskutkuje, tak, że po południu będzie mogła być uruchomiona przynajmniej częściowa komunikacja we wszystkich działach, t. j. tramwajowa, autobusowa i kolei podziemnej.

Niezależnie od tej odezwy, wobec odrzucenia przez organizacje zawodowe robotników orzeczenia, wydanego przez komisje rozjemczą, dyrekcja towarzystwa komunikacji miejskiej odwołała się do rozjemstwa urzędowego, które nadało orzeczeniu moc obowiązującą. Prezydjum policji wydało jeszcze wczoraj szereg ostrych zarządzeń represyjnych przeciwko komitetowi strajkowemu. Władze uznały akcję strajkową za nielegalną. 50 agitatorów komunistycznych zostało aresztowanych. Drukarnię komunistyczną zamknięto i opieczętowano, zaś oba główne organy prasowe komunistów zawieszono na okres 8 dni. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej wydało odezwę, w której oficjalnie solidaryzuje się z akcją strajkową, atakując ostro rząd Papena.

STRAJKUJĄCY BOMBARDUJĄ WOZY KAMIENIAMI.

Berlin 4 listopada. Część strajkujących pracowników berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego powróciła do pracy i przystąpiła do częściowego uruchomienia komunikacji pod silną ochroną policji. Strajkujący robotnicy obstawili jednak wszystkie remizy i dworce, usiłując przeszkodzić w uruchomieniu środków lokomocyjnych. Pierwsze wozy tramwajowe musiały rychło zawrócić gdyż mimo ochrony policyjnej tłumy strajkujących zbombardowały kamieniami wozy, wybijając w nich wszystkie szyby. W różnych częściach miasta doszło do poważnych starć, przyczem padły również liczne ofiary w zabitych i rannych. Podobnie przedstawiała się sprawa z autobusami. Z 10 wysłanych autobusów, 9 wróciło silnie uszkodzonych, z powybijanemi szybami i zniszczonem urządzeniem wewnętrznem. Niewielka ilość tramwajów kursuje pod silną eskortą policyjną. Mimo to wozy te są często atakowane przez strajkujących i sympatyków. Atakujących odpędza policja strzałami rewolwerowemi, na które demonstranci odpowiadają gradem kamieni. Na ulicach miasta panuje wielkie podniecenie. Tramwaje jeżdżą puste ponieważ ludność obawia się z nich korzystać.

GEN. WOŁKOWICKI W M. S. WOJSK.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Dowódca 27-go pułku piechoty w Kowlu generał brygady Wołkowicki został powołany do Ministerstwa Spraw Wojskowych. Następcą jego w Kowlu mianowano pułkownika Drapellę.

O czem piszą inni?..

Do Berlina!

P. Mackiewicz żałuje w „Słowie“ wileńskiem, że p. Zaleski, ustępując z Min. S. Z. nie powiedział tak:

„Ustępuję, ponieważ na terenie genewskim byłem symbolem ustępliwości i układności. Tchnąłem cały grzecznością i uprzejmością. Stressemann stukał na mnie kułakiem, a ja siedziałem przy stole i potem tak dżentelmeńsko zachowałem się wobec jego pamięci. Woldemaras był taki naprzykrzający się a mnie wszyscy chwalili za rozsądną wstrzemięźliwość. **Ustępuję jednak ponieważ po 6 latach nie widzę, aby metody, które uważałem w dyplomacji za najsłuszniejsze, wyszły na dobre państwu, które reprezentowałem**“.

Nowego min. S. Z. p. Becka także p. Mackiewicz niezbyt entuzjastycznie wita. Wątpi bowiem, czy p. min. Beck

„nie ulegnie tej okropnej inercji, która jest linją postępowania naszego ministerstwa? Jedyną słuszną polityką byłoby w danej chwili **odprężenie polsko-niemieckich stosunków**”.

Mamy tu bardzo jasno nakreśloną linję polityczną „Słowa“. Prowadzi ona do — Berlina, a opiera się na naiwnem przekonaniu o możliwości porozumienia z Niemcami bez ofiar ze strony Polski. Bo trudno przypuścić, by się „Słowo“ decydowało na te ofiary!

Sanacja finansowa sanacyjnej prasy we Lwowie

„Kurjer Lwowski“ zestawia zmiany, które się dokonały ostatnio w świecie lwowskiej prasy sanacyjnej... Były we Lwowie dotąd 4 dzienniki sanacyjne: „Dziennik Lwowski“, „Słowo Polskie“, „Gazeta Lwowska“ (której rola ograniczała się do podawania urzędowych ogłoszeń) i „Gazeta Poranna“ (posła żydowskiego z B. B. Jaegera). „Dziennik Lwowski“ uległ likwidacji w r. 1930. Zostały trzy dzienniki tylko. Jest jednak z niemi bardzo źle. Trzeba je ratować! Jak? Przez owe urzędowe ogłoszenia (komorników, sądów itp.), które — pisze „Kurjer Lwowski“ —

„**Według wstępnych obliczeń wynosi miesięcznie około 30.000 zł.**, co rocznie wyniesie bardzo pokaźną sumę. O uzyskanie tych ogłoszeń ubiegały się trzy pisma, a to: „Gazeta Lwowska“ i „Słowo Polskie” oraz żydowsko sanacyjna „Gazeta Poranna”, a cała walka o ten bardzo poważny kąsek rozstrzygnęła się w Warszawie“.

Mianowicie — jak już donosiliśmy — złączono „Słowo Polskie“ z „Gazetą Lwowską“, które od paru dni przynoszą ten sam materjał redakcyjny z jedną tylko zmianą: — tytułu dziennika... „Gazeta Poranna“ zaś zawiedziona w nadziejach, zlikwidowała swoje wieczorne wydanie i zredukowała budżet personalny o 50 proc.

Niebezpieczeństwa dekretu o stowarzyszeniach.

„Polonia“ w ostrych słowach krytykuje postanowienia dekretu o stowarzyszeniach:

„Nałoży on — pisze „Polonia“ — całemu naszemu życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu kandary, na podobieństwo kandarów z czasów rządów absolutnych carów rosyjskich, lub absolutnych królów pruskich, albo conajmniej, z czasów Metternichowskich. Życie polityczne, kulturalne, życie związków zawodowych wzięto w kleszcze biurokracji i policji, która teraz po wydaniu dekretu o zgromadzeniach i zebraniach stała się wszechwładną panią swobód i praw obywatelskich“.

Największem jednak niebezpieczeństwem dekretu jest, naszem zdaniem, to, że dekret ten umożliwia rządowi zmonopolizowanie stowarzyszeń przez nadanie „przywilejów“ jednemu tylko, oczywiście rządowemu, stowarzyszeniu.

„Subwencyjki...“

Z ostatniego sprawozdania Najw. Izby Kontroli warto przytoczyć następujący ustęp (str. 57 tego sprawozdania), dotyczący Banku Gospod. Krajowego:

„W pierwszej linji należy wymienić stwierdzone we wszystkich prawie posunięciach Banku nastawienie na zbyt szeroką skalę i nie liczenie się ze skromnemi realnemi zasobami polskiej rzeczywistości. Takie nastawienie Banku pociągnęło za sobą brak oszczędności w wielu dziedzinach.

Objawiło się to przedewszystkiem w wybudowaniu zbyt **kosztownego znacznie przekraczającego potrzeby Banku gmachu** a następnie w takich działach kosztów handlowych, **jak świadczenia emerytalne dla dyrektorów**, koszty personelu kierowniczego zbyt licznego w stosunku do ogółu urzędników, koszty przedstawicielstwa zagranicznego...“!

„W zgodzie z powyższem nastawieniem pozostaje również **akcja lub subwencja...** prowadzona z uszczerbkiem bezpośrednich interesów skarbu, co występuje na jaw, jeśli się uwzględni, że kwoty przeznaczone na akcję subwencyjną wyrażały się mniej więcej w tej samej wysokości co kwoty wpłacone tytułem udziału w zyskach do Skarbu Państwa, jako jedynego właściciela Banku...“.

Sprawozdanie, niestety, nie podaje, komu tych subwencyj udzielono. Nie trzeba jednak specjalnej domyślności, by wskazać obóz, który z nich korzystał!

Żydzi się łączą.

„Nasz Przegląd“ nawołuje żydów do jedności politycznej, dotąd bowiem obok sanatorów są w kole żydowskiem w Sejmie także „opozycjoniści“. Jedność powinna nastąpić w związku z sytuacją gospodarczą żydów.

„Na pewien bodaj czas — pisze „Nasz Przegląd” — należy odsunąć na bok kontrowersje i niesnaski wewnętrzne. Na podstawie znanego systemu francuskiego „segregowania spraw“, trzeba wybrać problemy, które łączą wszystkich i wynaleźć formę kompromisową ich przedstawiania, aby zgodzili się na nią wszyscy. Naprzód musi być przywrócona solidarność Koła Żydowskiego. Następnie można się postarać, aby przynajmniej dla samego zobrazowania jednolitego naszej sytuacji pozyskać zgodę wszystkich posłów żydowskich bez wyjątku. Przy dobrej woli może się to udać, bo **faktycznej różnicy zdań tu niema**”.

Prasa zagraniczna o min. Becku.

Ustąpienie min. Zaleskiego odbiło się głośnem echem w całym świecie, gdyż był to dyplomata dobrze znany na terenie międzynarodowym. Każdy dziennikarz przysłuchujący się obradom Ligi Narodów w Genewie, znał dobrze jego postać. Z ministrów europejskich jedynie Benesz, który ministrem spraw zagranicznych jest jeszcze dłużej, był również częstym bywalcem nad Lemanem.

Teraz na miejsce min. Zaleskiego przybywa nieznany naogół pułkownik. Nie dziw, że prasa międzynarodowa szeroko zajmuje się tą zmianą. Przytaczaliśmy już głosy prasy francuskiej, obecnie warto przytoczyć opinję pism wiedeńskich.

„Wiener Neueste Nachrichten” sądzą, że nominacja pułk. Becka oznacza próbę jawnego zadokumentowania wobec Paryża samodzielności zagranicznej polityki Polski w pewnych sprawach. Ten sam organ w dłuższej depeszy z Berlina twierdzi, że **ustąpienie Zaleskiego nie było dobrowolne.** Cała polityka zagraniczna Polski miała na celu zapewnienie całości granic zachodnich Polski. Min. Zaleski pracował nad urzeczywistnieniem tego celu z niewątpliwą zręcznością, ale wysiłki jego nie odnosiły skutku. Francja nie użyczyła Polsce takiego poparcia, jakiego oczekiwano w Warszawie. Anglja podkreślała przy każdej sposobności jawną niechęć objęcia gwarancyj na rzecz utrzymania granic Polski. Ile razy min. Zaleski wracał do Warszawy z pustemi rękami, musiał wysłuchiwać różnych wyrzutów. W ostatnich miesiącach wzrosła nerwowość w Warszawie. Obawiano się poważnie, że Niemcom uda się przeprowadzić rewizję granic. Miarodajne koła warszawskie widziały, iż w kwestji rozbrojenia przyjdzie do pewnego porozumienia. W takim wypadku wysunie się na porządek dzienny kwestja rewizji granic polsko-niemieckich. Od trzech kwartałów przydano Zaleskiemu pewnego rodzaju obserwatora, co jest dowodem nieufności wobec jego polityki. Wobec tych nastrojów Zaleski musiał ustąpić.

„Reichspost“ wyraża przekonanie, że polityka polska nie ulegnie zmianie.

Roosevelt pewny zwycięstwa.



Kandydat partji demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Franklin Roosevelt odbiera codziennie od swych zwolenników telegramy z życzeniami zwycięstwa. Naogół przewiduje się, że Roosevelt odniesie w dniu 8 listopada zwycięstwo nad kontrkandydatem partji republikańskiej, Hooverem. Muł (względnie osioł, jak chcą niektórzy) będący symbolem partji demokratycznej pokona słonia, symbol republikanów.

—:o:—

Kampanja wyborcza na prezydenta Stanów Zjednoczonych zbliża się do końca i staje się coraz ostrzejszą. Zarówno stronnictwo demokratyczne, jak i stronnictwo republikańskie czynią ostatnie wysiłki, by utrwalić uzyskane pozycje i osłabić przeciwnika w stanach, w których ma dotychczas widoczną większość. Hoover i jego stronnictwo rozwijają najenergiczniejszą działalność w stanach środkowych i zachodnich. Roosevelt skoncentrował cały wysiłek na stan nowojorski. **Wnosząc z głosów prasy demokratycznej i z przemówień jej przedstawicieli, demokraci są pewni zwycięstwa.** Bardziej im zależy obecnie na utrwaleniu uzyskanych pozycyj, niż na pozyskaniu nowych. Przeciwnie, stronnictwo Hoovera w ostatniej chwili rozwinie jeszcze gwałtowny atak, czyniąc rozpaczliwe wysiłki, by odzyskać utracone pozycje. Są niemi głównie stany dotknięte najbardziej przez kryzys ostatnich lat. Naogół przeważa pogląd, że jeżeli Hoover przegra, będzie to następstwem faktu, iż był on prezydentem Stanów Zjednoczonych w okresie depresji.

Perjodyczne wydawnictwo „Literary Digest“ jedno z najbardziej popularnych pism w Stanach Zjednoczonych, rozesłało do wszystkich stanów **3 miljony kart wyborczych,** które obecnie napływają do pisma z nazwiskami kandydatów wysuniętych przez dwa główne stronnictwa, biorące udział w wyborach. „Literary Digest“ zorganizowało podobno próbne wybory podczas poprzednich wyborów na prezydenta, przyczem należy podkreślić, iż stosunek procentowy głosów, otrzymanych po obliczeniu biuletynów, które powróciły do pisma, różnił się **tylko o 5 procent od rzeczywistych wyników głosowania na prezydenta.** Obecne wyniki próbnego głosowania stwierdzają, iż **Roosevelt ma zapewnioną większość w 474 kolegjach wyborczych,** wówczas gdy Hoover **tylko w 57-miu.**

—oo—

Gimnazjum polskie w Bytomiu.

W najbliższy wtorek, 8 listopada nastąpi otwarcie polskiego gimnazjum w Bytomiu. Miało ono już wcześniej otworzyć swe podwoje dla młodzieży polskiej, lecz gwałtowne sprzeciwy nacjonalistów niemieckich odwlokły tę uroczystość. Polska mniejszość musiała się odwoływać do p. Calondera, nim wreszcie p. Lukaschek, prezydent regencji opolskiej zezwolił na otwarcie szkoły. Nie ulega wątpliwości, że nieraz jeszcze nasi rodacy będą musieli walczyć o utrzymanie tej placówki, gdyż Niemcy będą szukać lada pozoru do zamknięcia tej szkoły.

Ale nie w oporze niemieckim tkwi największe niebezpieczeństwo dla pierwszej polskiej szkoły średniej na terenie Niemiec. Najgroźniejszem jest nieuświadomienie narodowe polskiej z pochodzenia ludności. Głosuje ona na listy niemieckie, co gorzej, wrogo odnosi się do organizacyj i list polskich.

Okłamywalibyśmy samych siebie, gdybyśmy wszystkie niepowodzenia polskiego ruchu narodowego w Niemczech przypisywali tylko terrorowi. Przecież wybory w Niemczech są tajne, a jednak cyfry głosów polskich są zawsze znikome. Terror moralny i materjalny ten działał przecież już podczas plebiscytu w 1921 r., a jednak wówczas na terenie niemieckiej dziś części Śląska Opolskiego padło prawie 200 tysięcy głosów polskich. Teraz, po smutnych doświadczeniach z poprzednich wyborów, trzeba się obawiać czy jutro, w niedzielę, głosów polskich nie będzie dziesięć razy mniej.

Jak to już parokrotnie stwierdzaliśmy, niektóre przyczyny niepowodzeń tkwią w kierownictwie polskiej pracy narodowej. Agitację plebiscytową prowadził Korfanty i wtedy polski ruch narodowy szedł naprzód i zwyciężał. Teraz, gdy nawet na Śląsk Opolski zaczęto przenosić „ideologję” sanacyjną, gdy na czele organizacyj polskich stanęli ludzie niedołężni, zbyt wygodni lub dbali o własną kieszeń, no i dumni z tego, że wodza Ślązaków zamknięto w Brześciu, stan pracy narodowej przedstawia się opłakanie. Tu trzeba reformy, a wtedy nawet terror nacjonalistów niemieckich będzie mniej szkodliwy.

Niemcy liczą na to, że gimnazjum polskie upadnie z braku uczniów. Spodziewają się, że jak w niektórych szkołach powszechnych polskich jest zaledwie po kilka lub kilkanaście dzieci, tak i gimnazjum bytomskie wieść będzie żywot suchotniczy z powodu braku młodzieży. Miejmy nadzieję, że się zawiodą, że wśród obałamuconej ludności, głosującej masowo na Hitlera, zbudzą się serca polskie, buchną silniejszym płomieniem tlejące iskry poczucia narodowego.

—:o:—

Duchowieństwo a „Strzelec“.

Onegdaj przytoczyliśmy z „Czasu“ opis „zjazdu gospodarczego” w (Dąbrowie ad Tarnów), na którym według informacyj „Czasu“, uchwalono prosić rząd o wydanie ustawy o przymusowem należeniu młodzieży do „Strzelca” i to w obecności duchowieństwa. W tej sprawie jeden z księży którzy brali udział w tym zjeździe nadsyła nam następujące wyjaśnienie:

„Wiadomość podana przez „Czas“ jest bajką, piękną sanacyjną bajeczką niczem więcej. To żeśmy księża na sejmik powiatowy pojechali nie świadczy wcale o tem, żebyśmy wszyscy sanacyjną skórą byli przyodziani. Sejmik powiatowy miał obradować nad rzeczami ściśle gospodarczemi. Miał poruszyć bolączki powiatowe nas bezpośrednio obchodzące; uważaliśmy przeto za swój obowiązek być na nim. Nastrój tego sejmiku był poważny i apolityczny. Dopiero przy samym końcu zupełnie niepotrzebnie odezwała się sanacyjna mowa poselska, która według ogólnego zdania zburzyła i zepsuła poważny sejmikowy nastrój.

Potem jeden, przypuszczamy nie bezinteresowny, idealista „strzelecki“ zgłosił wniosek domagania się **od rządu specjalnego prawa zmuszającego młodzież pozaszkolną do wstępowania w protegowane szeregi strzeleckie.** Oczywiście duchowieństwo tam obecne uważałoby za obowiązek zaprotestowania przeciw takiemu żądaniu, ale nie było nawet czasu na to, ponieważ i sekretarz sejmiku i przewodniczący p. Bogusz zmienili tę rezolucję w ten sposób, że **obecni domagają się by młodzież pozaszkolna obowiązkowo należała** do uznanych **przez państwo organizacyj,** a więc nietylko **strzeleckich.** Chyba, że ci panowie sądzą, iż państwowo uznaną organizacją jest tylko „Strzelec“. Niech jednak przyjmą do łaskawej wiadomości że państwowemi bo przez państwo uznanemi organizacjami są Stowarzyszenia M. P. i in.

Prawie wszyscy księża powiatu dąbrowskiego pracują w Stowarzyszeniach M. P. męskich i żeńskich, których liczba mimo prześladowania stale się powiększa. Jeżeli gdzieś u nas „Strzelcy” wzorowo się prowadzą, co także, chociaż rzadko się zdarza zostawiamy ich w spokoju. Ale niech opinja publiczna przyjmie i to do wiadomości, że mieliśmy poważne starcia ze „strzelcami“, połączone z rozmaitemi śledztwami i dochodzeniami. „Rozsypywał” się i w naszych stronach „Strzelec“ przez wmieszanie się księży w jego wybryki.

My księża pracujemy w naszych katolickich przez państwo uznanych organizacjach S. M. P. Trudności nam robią duże. Szkoły przed nami zamykają a my gromadzimy się po polach, po prywatnych domach i, co ciekawe w czasach prześladowań, hartujemy się, rośniemy nietylko

w jakość ale i ilość. Dowodem na to chyba dość silnym będzie założenie jeszcze jednego Stowarzyszenia w jednej z tutejszych gmin, na wyłączną prośbę tej młodzieży, którą się tak werbuje do „Strzelca".

Uwaga „Gł. N.". Sądzimy, że podobne wyjaśnienie powinni odności księża wystosować i do „Czasu", żeby czytelnicy tego pisma wreszcie dowiedzieli się, iż księża dąbrowskiego powiatu wcale nie są za monopolem organizacyjnym dla „Strzelca".

Obecny na sejmiku.

Na ziemiach Rzeczpllitej

Bezdomni w stolicy śpią na ulicach.

Przechodnie w Warszawie obserwują od kilku dni w porze nocnej na ulicach śródmieścia, bezdomnych, sypiających pod filarami Teatru Wielkiego, na ławkach przy ogrodach oraz w bramach domów. Wydział opieki magistratu, mimo nastania pory chłodów, nie zdołał zapewnić bezdomnym dostatecznej ilości miejsc w barakach.

Powiatowy komitet bezrobociu w Stryju

Nasz korespondent ze Stryja donosi. Dnia 29-go ub. m. w sali Rady Powiatowej w Stryju odbyło się zgromadzenie organizacyjne w celu niesienia pomocy bezrobotnym w nadchodzącym sezonie zimowym. Po zagajeniu zebrania przez obecnego prezesa inż. Kowalczewskiego, zgromadzeni powierzyli mu nadal obowiązek obywatelski. **Komitet wydał w ub. roku ponad 90 tys. obiadów bezrobotnym, udzielił pomocy materjalnej około 2.000 osobom oraz wyłożył na dożywianie dziatwy szkolnej zgórą 2.000 złotych.** Na wniosek starosty Harmaty, który rozszerzył pomoc stryjskiego komitetu na zlikwidowany powiat skolski, wszyscy urzędnicy opodatkowali się na rzecz bezrobotnych, kupcy przyjęli znaczki i bloczki rachunkowe, a właściciele zobowiązali się dostarczyć pomocy komitetowi w naturalnych płodach i opale.

Sztandar armji belgijskiej odkopany w Grajewie.

Podczas robót ziemnych na terenie koszar 9 pułku strzelców konnych w Grajewie wykopano skrzynkę, w której znaleziono dwa imbryki, znaczek z czapki oficerskiej, srebrne zakończenie sznurów adjutanckich oraz sztandar o wymiarach 1.20 mtr. w kwadracie. Na sztandarze wyhaftowany jest lew oraz zachowane są daty 1903 i 1912. Prawdopodobnie sztandar ten został zakopany przez oficera belgijskiego, gdyż w Grajewie znajdował się wówczas obóz dla belgijskich oficerów jeńców, urządzony przez Niemców. Niewątpliwie kwestję te rozstrzygnie poselstwo belgijskie.

Awans po śmierci.

Na liście dorocznych awansów, która ukaże się dn. 1 stycznia 1933 r. znajdzie się nazwisko por. Franciszka Żwirki, awansowanego na kapitana ze starszeństwa z dn. 10 września r. b.

1.500 harcerzy polskich

weźmie udział w „Jamboree 1933".

W Związku Harcerstwa Polskiego odbyło się posiedzenie specjalnej komisji, powołanej dla przygotowania udziału harcerzy polskich w wielkim przyszłorocznym zlocie skautów t. zw. „Jamboree 1933", który odbędzie się **pod Budapesztem.** W zlocie tym weźmie udział około 45.000 skautów ze wszystkich części świata. Postanowiono, że z Polski wyjedzie na zlot 1.500 harcerzy pod komendą naczelnika głównej kwatery męskiej, sędziego Olbromskiego. Obecnie opracowywane są bliższe szczegóły udziału Polski w tym zjeździe skautowym.

Sprawa b. posła Popiela umorzona.

Dochodzenie karne przeciwko b. posłowi NPR, p. Karolowi Popielowi, zostało ostatecznie umorzone. B. pos. Popiel przebywał, jak wiadomo w Brześciu, jednak nie został pociągnięty do odpowiedzialności na równi z innymi więźniami brzeskimi. Jak wiadomo, p. Popiel nie był oskarżony o „przygotowanie zamachu, celem obalenia siłą Rządu" — a jednak zabrano go do Brześcia.

Fałszywy „kogutek".

W Katowicach wykryto w tych dniach szajkę fałszerską, trudniącą się fałszowaniem wyrobów Gąseckiego z Warszawy, t. zw. proszków „z kogutkiem" przeciw bólowi głowy. Fałszowaniem trudnił się **Henryk Schneider** a pomagali mu przytem **syn jego Paweł i córka Berta, słuchaczka Uniw. Jagiellońskiego.** Etykiety wyrabiała drukarnia Kramera w Załężu. Przy rewizji znaleziono w mieszkaniu Schneidera 600 paczek podrobionych, a w drukarni wykryto gotowe nalepki i klisze

Ludność w Polsce za 20 lat.

Nie posiadamy jeszcze wyników spisu ludności z roku 1931; trudno zatem sądzić o warunkach demograficznych według wieku mieszkańców, na podstawie wszakże dawniejszych danych można do pewnego stopnia wysnuwać już wnioski na przyszłość. Okazuje się zatem, że w różnych krajach stosunki te układają się nader rozmaicie, z pośród krajów bowiem z największą liczniejszą ludnością, jak Anglja, Francja, Niemcy i Włochy, Polska ma największy odsetek ludności w wieku do lat 19, bo 47.7 procent, wówczas gdy Anglja 37 proc., Francja 31 proc. Niemcy 36.2 proc., Włochy 41.1 proc. Natomiast ludzi w wieku 50 lat i wyżej liczymy z pośród innych krajów najmniej — 14.8 procent, tamte zaś kraje — 19 procent (Anglja), 25.2 proc. (Francja), 18.8 proc. (Niemcy), i 19.1 proc (Włochy).

Wiekiem wszakże, który uważany jest za okres największej sprawności, zarówno fizycznej, jak i umysłowej, są lata 20 — 49, i pod tym względem Polska zajmuje ostatnie miejsce, liczy bowiem mieszkańców w tym wieku tylko 37.5 procent, Anglja zaś 44 proc., Francja 43.1 proc., Niemcy 45 proc. i Włochy 39.8 procent. Tak więc Polska ma najwięcej ludności młodej do lat 50, a najmniej starej w wieku lat 50 i więcej.

Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice, najwięcej mieszkańców w wieku młodym do lat 19, posiadają województwa wschodnie — 49.1 procent, dalej idą województwa centralne — 48.6 proc., zachodnie — 48.2 proc. i południowe 47 procent. Stosunku tego należało się spodziewać, gdyż województwa wschodnie mają też największy przyrost naturalny ludności, najwięcej też liczą dzieci. Ludność w wieku 20 — 49 lat najwięcej stosunkowo posiadają województwa południowe — 37.3 procent, dalej centralne 36.6 proc., wschodnie 36.3 proc. i zachodnie 35.5 procent. Najstarszą ludność (w wieku 50 lat i więcej) posiadają województwa zachodnie — 16.3 procent, potem południowe 15.6 proc., centralne 14.8 proc. i wschodnie 14 6 procent. Nagół większych różnic pomiędzy poszczególnemi dzielnicami niema, różnica ta bowiem nie przekracza 2 procent.

Jeżeli w ciągu najbliższych lat 20 w stosunkach ludnościowych powyższych krajów nie zajdą jakieś nadzwyczajne zmiany, to biorąc pod uwagę dotychczasowy przyrost ludności męskiej w wieku 20 — 49 lat Anglja będzie liczyła 11.1 miljona, Francja 8.8 milj. Niemcy 16.3 milj., Polska 8.1 milj. i Włochy 10.1 milj.

Otrzymany wynik jest dość ciekawy w porównaniu ze stanem obecnym, jeżeli bowiem ilość mężczyzn w Polsce w wieku największej sprawności tak obecnie, jak za lat 20 (w roku 1952) oznaczyć liczbą 100 do dla innych krajów otrzymamy cyfry następujące: (pierwsza cyfra dotyczy roku 1932, druga — 1952): Anglja 167.2 i 137.0, Francja 148.3 i 108.6, Niemcy 244.8 i 201.2, Włochy 139.7 121.7.

Stosunek ten zatem zmienia się wszędzie na naszą korzyść. Tak np. w porównaniu z naszymi najbliższymi sąsiadami Niemcami, nasza ludność męska w okresie największej energji życiowej stanowi tylko 40.8 procent, a za lat 20 będzie stanowiła już 49.7 procent.

Obliczenia powyższego dokonano w przypuszczeniu, że w stosunkach demograficznych nie zajdą poważniejsze zmiany, a przedewszystkiem, że naturalny przyrost ludności będzie ten sam, co i obecnie. Pod tym względem niezawodnie przyjdą zmiany poważne, wywołane zarówno nowym układem stosunków społecznych w czasach powojennych, jak obecnym kryzysem gospodarczym w szczególności. Niemcy, już przed rokiem, kiedy kryzys nie dawał się jeszcze tak dotkliwie we znaki, obliczali, że ludność Rzeszy będzie się prawdopodobnie zwiększała tylko do 1940 roku, od tego zaś czasu zacznie się zmniejszać. Dzisiaj kwestja ta jest jeszcze bardziej aktualna. Po trzech latach kryzysu w Polsce również stwierdzili statystycy, że przyrost się zmniejszył, a przedewszystkiem, że ilość zawartych w roku 1932 małżeństw spadła do poziomu nienotowanego od wojny. Ponieważ mutatis mutandis to samo można stwierdzić i gdzieindziej, ponieważ pomimo zmniejszenia się przyrostu u nas jest on wszakże większy aniżeli gdzieindziej, przeto można zaryzykować twierdzenie, że za lat 20 stosunek ludnościowy, przynajmniej w zakresie wieku 20 — 49 lat będzie u nas znacznie korzystniejszy w porównaniu z innemi krajami, niż obecnie.

Z. K.

Mowa Ks. Prymasa na odsłonięcie pomnika Wdzięczności.

Po poświęceniu pomnika ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, JEm. Ksiądz Kardynał Prymas August Hlond wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

„W uroczystość Chrystusa Króla idzie przez naród Polski tchnienie Boże, jakby echo nowego dnia. Jest to jak gdyby echo owego dnia, w którym Orzeł polski wzbijał się w przestworza a towarzyszyło mu błogosławieństwo i łaska Boża. Po latach czternastu znowu naród polski zjednoczył się cały w uroczystym obchodzie. Po radościach i smutkach naród skupia się około stołecznego Poznania i bierze udział w akcie uroczystym, w którym dziejowe ślubowanie wypełnia. Naród polski, wskrzeszony, wstał z woli Bożej z niewoli. Na tej ziemi, na której najpierw wzbił się Orzeł polski, w tem pięknem stołecznem mieście, naród stawia swój dokument dziejowy. Jest to dokument wdzięczności tego pokolenia, które cudu wolności było świadkiem. Naród polski wie, że dzień wolności był opromieniony łaską Bożą, wie, że wskrzesiła go Opatrzność, aby spełniał wielkie posłannictwo. Wdzięczność narodu dla Boga wypisuje naród w tym kamieniu i śpižu. Naród ślubuje w tym śpižu i kamieniu, że poprowadzi myśl Bożą poprzez wszystkie dziedziny życia swego. Niech przyszłe pokolenia będą wdzięczne, że cud się dokonał i że pokolenie, które cudu tego było świadkiem, tak jawne i tak piękne pozostawia ślady. Naród cały w tej chwili skupia się koło Serca Jezusowego, koło Serca, które jest źródłem i symbolem miłości.

Niech ten pomnik będzie upomnieniem do jedności, niech ten pomnik po wieczne czasy będzie narodowi polskiemu upomnieniem do zgody i snucia tej myśli Bożej poprzez dzieje! (KAP.)

Z całego świata.

Uniwersytet katolicki w Brazylji.

Dzięki staraniom Ks. Kardynała Dom Sebastiano Leme, został stworzony w Rio de Janeiro pierwszy katolicki uniwersytet. Jak dotąd, wykłady odbywają się z przerwami. Katedry nie wszystkie są obięte ze względu na wojnę domową, która wniosła niepokój we wszystkie dziedziny życia Brazylji. Rektorem uniwersytetu będzie prawdopodobnie mianowany dr. Alceu Lime, znany ze swych prac naukowych i przekonań katolickich.

Katastrofa awionetki Morzika.

Awionetka, na której znany pilot niemiecki Morzik zdobył pierwszą nagrodę w locie okrężnym 1930 roku, uległa katastrofie. Podczas burzy śniegowej **samolot wpadł na komin fabryczny**, niszcząc prawe swe skrzydło. Maszyna spadając, odniosła poważne uszkodzenia. Pilot Runner i towarzyszący mu pasażer odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. **Samolot zaopatrzony był w odznaki hitlerowskie i powracał** z lotu propagandowego do Friedrichshafen.

—o—

BOMBY ŁZAWIĄCE W TEATRZE NIEMIECKIM. W Wuppertal w tamtejszym teatrze przed rozpoczęciem przedstawienia opery Straussa „Salome", w której występowała na **śpiewaczka filipińska Jovita Fuentes**, rzucono bombę łzawiącą. **Powstał wielki popłoch.** Publiczność opuściła salę. Po odpowiedniem przewietrzeniu sali, które trwało półtorej godziny, przedstawienie wznowiono.

NIEMOWLĘ O DWU GŁOWACH. W Dynaburgu w klinice położniczej urodziło się niemowlę płci męskiej o dwu głowach. Głowy te nie są zrośnięte. Każda posiada szyję. Korpus jest o półtora razy szerszy od normalnego. Badania lekarskie wykazały, że **niemowlę posiada podwójny stos pacierzowy. Noworodek, który** urodził się martwy, posiada po jednej parze rąk i nóg. Podobieństwo obu twarzy jest wybitne.

CZY WIECIE, ŻE... — W Czechosłowacji praktyką lekarską zajmuje się 11.500 lekarzy, z której to liczby 3.300 jest z pochodzenia Niemców. — Największy w Europie motor Diesla znajduje się w elektrowni miejskiej w Hamburgu. — Trzęsienie ziemi w Grecji spowodowało zapadnięcie się dna morskiego o dwa metry w niektórych okolicach.

Wyrok śmierci na szpiegów.

W sali sądu okręgowego w Wilnie odbyła się w trybie doraźnym rozprawa przeciwko 4-rem oskarżonym o szpiegostwo, którzy od roku 1931 do połowy października b. r. prowadzili działalność na rzecz jednego z państw ościennych. Ławę oskarżonych zajęli: **St. Markowski** stolarz, **Dymitr Saj** rolnik, **R. Markowski** stolarz i **Piotr Rusek** rolnik. Wszyscy wymienieni **prowadzili akcję szkodliwą dla państwa.** Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd wydał wyrok, mocą którego skazani zostali: S. Markowski i Dymitr Saj **na karę śmierci,** Ryszard Markowski i Piotr Rusak na bezterminowe więzienie. Markowski i Saj złożyli prośbę o ułaskawienie do P. Prezydenta Rzplitej. **P. Prezydent Rzplitej z prawa łaski nie skorzystał.**

Inwalida Czemerys opuścił szpital.

Inwalida Michał Czemerys, który na znak protestu z powodu odebrania mu hurtowni tytoniowej urządził głodówkę, został, jak wiadomo, umieszczony w szpitalu Jana Bożego. Inwalida przebywał tam na koszt wydziału opieki społecznej komisarjatu rządu.

We czwartek komisarjat rządu polecił Czemerysa ze szpitala wypisać, gdyż nie zachodziła już dalsza potrzeba obserwacji. W czasie pobytu w szpitalu Czemerys **odżywiał się dość intensywnie, pozatem dużo czasu spędzał na pisaniu.**

———o———

KATASTROFA MOTOCYKLOWA. Na szosie Warszawa—Otwock pod miejscowością Teklin wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Szosą tą jechali na motocyklu, kierowanym przez komendanta posterunku policji w Otwocku Matoszka, właściciel apteki w Otwocku, magister Stefan Dobraczyński i lekarz dr. Niemiec z Policyjnego Domu Zdrowia. W katastrofie tej zginął **na miejscu magister Dobraczyński, a dr. Niemiec i kom. Matoszka odnieśli ciężkie rany.**

———o———

Nadużycie.

Z pow. myślenickiego donoszą nam, że „Strzelec" na tym terenie rozrzuca ulotki z rzekomem oświadczeniem, Ks. Biskupa Okoniewskiego w sprawie „Strzelca". Oświadczenie to sfabrykowane w sposób nieuczciwy przez pomorskiego „Strzelca" zostało — jak czytelnikom „Głosu Narodu" wiadomo — uznane przez Ks. Biskupa Okoniewskiego i Ks. Dziekana Lafont za fałszywe. „Strzelec" myślenicki jednak mimo to dalej rozszerza to rzekome oświadczenie Ks. Biskupa Okoniewskiego, oszukując w ten sposób opinję. Jest to jaskrawe nadużycie powagi Ks. Biskupa, które powinno zostać ukarane przez władze „Strzelca".

Wszystko pod znakiem kampanji wyborczej.



Demokraci amerykańscy, których kandydatem na stanowisko prezydenta jest Roosevelt, mają mniejsze fundusze wyborcze, niż republikanie, cieszący się poparciem przemysłu. By zdobyć fundusze na kampanję wyborczą, demokraci przedsięwzięli m. i. propagandowe sprzedawanie mydła z napisem: „Zmyjcie brudy w U. S. A. mydłem demokratycznem".

Tammany Hall.

ORGANIZACJA, KTÓRA RZĄDZI NOWYM JORKIEM.

Tammany Hall — tak się nazywa organizacja, która od lat rządzi niepodzielnie w radzie miejskiej Nowego Jorku i bez aprobaty której nic się nie dzieje w największej stolicy świata. Tammany z instytucji początkowo filantropijnej przekształciła się w organizację handlowo-polityczną, której nazwa stała się synonimem korupcji.

Dzisiaj, w przededniu wyborów, uwaga mieszkańców Nowego Jorku znowu skierowała się ku Tammany Hall, która rozporządza zarówno wpływami politycznemi jak i wielkiemi funduszami. Pomimo kryzysu i zastoju Tammany Hall jest jedynem może obecnie przedsiębiorstwem, które daje duże zyski. Buduje się mniej mostów, kupuje się mniej terenów pod budowę, pod plantacje etc., ale dywidendy Tammany są i tak wyższe niż jakiegokolwiekbądź innego przedsiębiorstwa w Stanach.

Tammany bogaci się kosztem podatników nowojorskich. Ani jedna tranzakcja na rachunek miasta nie odbywa się bez pośrednictwa Tammany, co pociąga za sobą spore dochody dla tej ostatniej w postaci „prowizji", inaczej zaś mówiąc, łapówki.

Trzydzieści lat temu senator M. G. Plunkitt, jeden z wybitnych członków Tammany, określił pojęcie łapówki, jako rzecz sporną. „Łapówka — mówił on — jest nieuczciwą, gdy się ją otrzymuje z rąk ludzi nieuczciwych, ta sama łapówka jest uczciwem wynagrodzeniem, gdy stanowi dodatkową zapłatę dla osoby dokonywującej uczciwą tranzakcję z korzyścią dla miasta".

Otóż powyższa, rozciągła i elastyczna definicja stała się podstawą działalności Tammany Hall i pokrywała wszelkie korupcyjne operacje, jakiemi wsławiła się potężna organizacja, władająca zarządem miejskim N. Jorku.

Wszystkie organy municypalne N. Jorku zależne są od Tammany: policja, władze sanitarne, sądowe, budowlane etc. etc. Za pośrednictwem tych organów, przez trzecie osoby, Tammany reguluje wszystkie sprawy tak, aby przynosiły one jej zyski, nie obciążając jej bezpośrednio zarzutami korupcji i łapownictwa. Afera b. burmistrza Nowego Jorku, popularnego Jimmy Walkera, związana jest bezpośrednio z działalnością Tammany Hall, do której Walker należał z urzędu.

Wpływy Tammany mogłyby podciąć tylko wyniki wyborów, gdyby w New Yorku zwyciężyli republikanie. Ale Tammany rozporządza wielkiemi kapitałami, umie dbać o utrzymanie wyborców w dobrym nastroju, troszczy się o pozyskanie głosów bezrobotnych, którym wydaje zapomogi w gotówce i w naturze. Wątpliwą jest rzeczą zatem, aby wybory obecne przyczyniły się do obalenia potężnej kliki, rządzącej od dziesiątków lat w największej stolicy świata.

L. G.

Teatr.

Kandydaci do nagrody aktorskiej.

Ustanowione przez osobę pragnącą zachować incognito nagrody dla artystów dramatycznych po 1000 zł., przyznane będą w tych tygodniach przez sąd konkursowy, w skład którego wchodzą wybitni przedstawiciele teatru, krytyki i literatury.

Ponieważ nagrody będą przyznawane nie za całokształt działalności aktorskiej, ale jedynie za najcelniejszą i najpopularniejszą kreację od czasu odzyskania niepodległości, powstaje osobna fundacja, która przewiduje przyznanie pucharu honorowego za całokształt twórczości artystycznej aktora.

Poza głównemi nagrodami, przyznanych będzie 5 zaszczytnych wyróżnień.

Lista kreacyj, które weźmie sąd konkursowy pod uwagę przedstawia się, według tymczasowych zestawień komisji wykonawczej następująco: **Brydziński Wojciech** (hr. Henryk w „Nieboskiej), **Chmieliński** (Fortepian), **Ćwiklińska** („Maman do wzięcia"), **Dulębianka** („Przechodzień — Katerwy; w ;;Małym Domku", „Fortepian", Nauczycielka w ;;Sztubie"), **Frenkiel Miecz.** (;;Pan Geldhab", Wistowski, stary marynarz w „Żeglarzu"); **Goreczyńska** („Drugie imię miłości" Helena); **Jaracz Stefan** („Judasz" Tetmajera), Kamińska (;;Szczęście od jutra"), **Leszczyński Jerzy** (Papkin, Gucio), Maszyński **Marjusz** (Aryst w „Fircyku w zalotach"), **Modzelewska Marja** jako Ewa w ;;Dziejach grzechu", **Osterwa Juljusz** („Fircyk w zalotach". ;;Sułkowski"; „Konrad, Przełęcki"), **Przybyłko** (;;Kochankowie", „Lekkomyślna siostra"). **Romanówna** (Zosia w ;;Koniec i początek" Maszyńskiego), **Solska** (Infantka), **Solski Ludwik** za role: Judasz, Fryderyk Wielki, Łatka), **Stanisław Stanisławski** (Pan Jowialski), **Stępowski Junosza** (Malatyński w „Miłość bez grosza"), **Węgrzyn Józef** (Gustaw-Konrad, Till w „Fortepianie"); **Zelwerowicz Aleksander** (Czepiec).

Mnóstwo wartościowych ról, które wysunięto w dyskusji nie odpowiada wszystkim warunkom konkursu. Oczywiście nie można przesądzać wyników, ponieważ sędziowie konkursowi mogą zgłosić kandydatury, o których nie było mowy w plebiscycie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport.

Zagraniczne starty naszych narciarzy w bieżącym sezonie.

W sezonie bieżącym narciarze nasi wezmą udział tylko w dwóch wielkich imprezach międzynarodowych, a mianowicie: w Innsbrucku w zawodach Międzynarodowego Związku Narciarskiego oraz w mistrzostwach Czechosłowacji w Harrachowic. Zawody w Innsbrucku zgromadzą najwybitniejszych narciarzy Europy i stanowią nieoficjalne mistrzostwa europejskie. Zawody te odbędą się w okresie 6—13 lutego 1933 r. W mistrzostwach Czechosłowacji Polacy odnosili dotychczas poważne sukcesy, z tej racji Pol. Zw. Narciarski uznał za stosowne obesłać je naszymi zawodnikami. Ponadto — tegoroczne mistrzostwa Polski w Zakopanem będą zarazem mistrzostwami słowiańskiemi, wezmą w nich bowiem udział Czesi i Jugosłowianie.

Olimpijski stadjon Berlina pomieści 80 tys. widzów

Niemiecki Komitet Olimpijski już teraz zastanawia się nad techniczną stroną organizacji najbliższych igrzysk olimpijskich, które w roku 1936 odbędą się w Berlinie. Olimpijski stadjon w Berlinie pomieścić ma 80.000 widzów. Niemcy przypuszczają, że minimalna frekwencja na zawodach olimpijskich dosięgnie cyfry 1.2 miljona widzów. Zarazem organizatorzy przypuszczają, że wpływy uzyskane z biletów wstępu z trudem pokryją koszta organizacji i przeprowadzenia igrzysk.

NOWE REKORDY ŚWIATOWE NA MOTOCYKLACH.

Na wyścigach motocyklowych w Budapeszcie ustanowiono szereg nowych rekordów światowych. Niemiec Henne ustanowił rekord w kategorji 750 cmt. sześć. na kilometr lance z wynikiem 15.02 sek., co stanowi szybkość przeciętną 239 klm. 680 mtr na sekundę. Niemiec Winkler ustanowił cztery nowe rekordy światowe, a mianowicie: na 1 klm. — 30.56 sek., co daje szybkość 117.781 klm. na godzinę. Na 1 milę ang. — 45.27 sek., co daje średnio — 127.979 klm. na godzinę. Oba rekordy padły ze startu — z miejsca. Na klm. lance — 24.08 sek., średnio — 149.501 klm. na godz., i na milę — 38.913 sek., średnio 148.878 klm. na godzinę.

———o———

ELIMINACYJNE WALKI BOKSERSKIE PRZED MECZEM POLSKA—NIEMCY. Polski Związek Bokserski zdecydował przeprowadzić wkrótce eliminacyjne mecze przed spotkaniem Polska—Niemcy, 13 b. m. w Dortmundzie. Do walk eliminacyjnych PZB. wyznaczył: Rogalskiego, Misiornego, Polusa, Smiecha, Forlańskiego. Jaskółowskiego, Sipińskiego, Wolniakowskiego, Majchrzyckiego, Chmielewskiego, Garncarka, Hanskego (Gdańsk). Karpińskiego, Tomaszewskiego, Wockę i Stibbego.

SZTEKKER POKONANY W POZNANIU. W Poznaniu zakończony został międzynarodowy turniej zapaśników zawodowych o mistrzostwo Polski. Mistrzostwo na rok bieżący zdobył niespodziewanie amerykanin Pendleton, bijąc w spotkaniu decydującem mistrza świata i Polski — Teodora Sztekkera.

———o———

Czajak

słowacki poeta ludzkich nadziei

Słowacy wyróżniają u siebie dwa typy: górny (z właściwej Słowacji) i dolny (w ziemiach naddunajskich). Górale, to — pasterze, rolnicy flisacy i druciarze. Niziniacy, to — hodowcy wina, pszenicy, przemysłowcy... Od macierzy oderwani „doliniacy" tworzą poważną gromadę kolonij w ośrodku serbsko-chorwackim w Baczce, Banacie i Śriemic, dokąd przybyli z północy przed półtora wiekiem. Liczą się tam na 60.000 dusz razem z tymi, co rozprószeni żyją w Bisuji i Florencji.

Słowacy z Dolnej Ziemi mieli doskonałych opiekunów narodowych w duchowieństwie i nauczycielstwie i dzięki temu trzymali się zawsze dzielnie wobec madziaryzmu i jego ataków. Dowiedli swej siły, gdy przy serbskiej pomocy jeszcze jako poddani węgierscy zdołali wprowadzić do sejmu budzińskiego swego wybrańca Viliama Pauliniego Totha, a potem dwukrotnie dr. Milana Hodżę. Dokonali większego dzieła, niż ich rodacy w swej właściwej ojczyźnie.

Wytworzyli sobie poważny ośrodek kultury w Backim Petrovcu (8000 ludności), który nazywają sami „dolnozemskym Martinom", bo Petrovec tem jest dla nich, czem Turczański św. Marcin dla rdzennej Słowacji.

Dolny Kraj, to — rozległa równina zaścielona kobiercami złotych zbóż, bogata w chmiel, konopie, winograd. Zorza wieczorna i pochodnia wstającego słońca złocą ten step blaskami. Słowak z Dolnego Kraju upodobnił swą duszę do naszej Koziny. Otwarty i szczery jak naddunajska równina, pracowity i wytrwały bardziej niż ten w górach, a przy tem skromny i religijny. Jest on wprawdzie oszczędny, aż do skąpstwa ale w momencie odpowiednim gościnny towarzyski i wesoły. „Dolnozemski" Slovak jest głęboko uświadomiony, narodowo zacięty w obronie swych praw spokojny i zrównoważony w życiu politycznem, aż pełen temperamentu w stosunkach towarzyskich. Wykazał też niezwykłą energję życia społeczn go.

W Petrovcu mają Słowacy udziałową drukarnię; w niej drukują swój „Narodny Kalendar" i „Narodną Jednotę" jedyne pismo polityczno-kulturalne; państwowe gimnazjum, nawet Galerja Narodowa. Petrovska udziałowa kasa oszczędności ma miljon dinarów zakładowego kapitału, a 5 oddziałów. Wszelkiej jakości organizacje i towarzystwa kulturalne mają dolnoziemscy Słowacy własne. Mają też i własny świat literacki i artystyczny; dziś żyją i dla Słowacji pracują: Dr Jan Kvaczala, prof. Maljak, Vl Hurban, dr. Sivacky, Andrz. Labath, Jan Czajak, malarka Medvedowa, muzyk Podhradzky...

Najwybitniejszy z nich jest Janko Czajak, nauczyciel w Petrovcu, dochodzący już sześćdziesiątki. Jego ojciec, również Janko, znany jest jako poeta ze Szturowej szkoły. Matka jego była córką Pawła Dobszińskiego. Zebrane jego dzieła wypełniły 10 poważnych tomów. Mazaczowa „Slovenska Kuiznice" wydała już 5 ksiąg jego opowiadań, wśród których, jeszcze niema najlepszej jego powieści „Rodina Rovesnych". Oto motywy najważniejszych z tych opowiadań!

Najwięcej opowiadań Czajakowych dotyczy społecznych zagadnień. Są to prawie publicystyczne artykuły ubrane w szatę literatury pięknej. **„Suchoty"** gnębią wieś, bo stroni od lekarza i nie słucha jego wskazań nauczycielskich, **„Ptasie gniazdo"** uwili sobie między ludem artyści; malarka jest gorącą patrjotką i i oświecicielką kulturalnie młodszych braci i sióstr w narodzie. Wzór wójta poczciwego, w którym się snadnie i nasze sołtyse przypatrywać mogą, dał **„Pan rychtar"**, rozpitą i głupią podnoszący do porządku, bogactwa i spokoju. A już i dla naszych czytelników pouczający był sens z **„Powrotu"**. Po 3-ch letniej niewoli w Rosji powrócił gazda słowacki do domu, zastał świetnie rozkwitłe gospodarstwo i tysiącowe oszczędności. wszystko to owoc zapobiegliwości żoninej, ale obok tego zastał syna dzika, nieokrzesańca, nie szanującego ludzi, nie czczącego Boga. Dobre wychowanie dziecka cenniejsze, niż pomnożony majątek. Przekonał dobrą żonę i rozpoczęli żywot powojenny od szlachetnego kształtowania duszy syna.

Bezpośrednio pouczające są losy **„Emigranta"**, co na ojcu wyłudził majątek, przetrwonił go na niby-przedsiębiorstwach, aż go Ameryka nauczyła rozumu, z którym od nowa zaczął po powrocie gazdowanie — jeno ojciec tymczasem zmarniał i pomarł na służebnym chlebie. **„Zwyczajna historja"** trafia się i na polskiej wsi, może i w miasteczku, że na szmatki i fatałaszki idą poza plecami mężowemi jajka, pszenica, fasola i t. d. A dopieroż **„Oldomasz"** (litkup) to wcale nie słowacka tylko osobliwość, ale i na polskiej wsi powszedni zwyczaj: poczęstne przy kupnie i sprzedaży, przy chrzcinach i pogrzebie, w imieniny, czy przy wyborze i t. p.

Czajak umie zabarwić społeczne opowiadania humorem. **„Jedną krowę"** utargował chłop na adwokata i z radości się upił, że w drodze na śmierć zamarł. Wesołą była **„Pokuta za grzech"**. Podchmielił sobie i przyszedłszy do domu, przez mgłę na oczach zobaczył flaszkę z „winem" na oknie. Pomyślał: to żona pod nieobecność może sobie popija. Łyknął całą szklanicę oliwy. Sąsiedzi przyszli i żona wróciła, a podejrzliwy musiał pokutować. Kumotra nie mógł w gościnę sprowadzić do siebie. Kumoter więc mu posyła wieść, że jest „góra na sprzedaż", i tym pozorem zwabił go do siebie, aby podróż nie była daremną, powetowali ją małżeństwem swych dzieci. Nie mniej wesoła historja złodziejskich kompanjonów lub skąpej gosposi, co nie chciała dla gości garnka z mlekiem napoczynać, więc jej mąż „napoczął" roztłijając wszystkie o podłogę.

Niektóre są liryczne i nastrojowe, czysto uczuciowe n. p. **„Ostatni dzień"** gazdy, zwołującego sąsiady i dzieci swe na pożegnanie. **„Stryj Miszko"** ma własnych dzieci siedmioro, ale i dla sieroty bratanka, którego ma za ósme swe dziecko, ma tyle serca, że go odwozi koleją i wozem na posadę nauczycielską i do ostatniej chwili sercem go swojem ogrzewa.

I zagadnień narodowych nie zostawił na uboczu. **„Jeden dzień"**, to — przedwyborcza agitacja na plebanji. W **„klasie drugiej"** pociąg-

Co słychać w Krakowie.

Sobota 5: św. Zacharjasza i Elżb.
Niedziela 6: św. Leonarda,
Niedziela 6: wschód słońca o godz. 7.05, zachód o godz. 16.22.

—o—

INAUGURACJA NOWEGO ROKU SZKOLNEGO w Szkole Nauk Politycznych przy U. J. w Krakowie odbyła się wczoraj w Auli uniwersyteckiej pod przewodnictwem wicedyrektora, prof. dr. Z. Sarny. W czasie uroczystości wręczono absolwentom Szkoły dyplomy ukończenia 2-letnich Studjów.

TRAMWAJE SPÓŹNIAJĄ SIĘ. Z kół naszych czytelników napływają ustawiczne skargi na nieregularne kursowanie tramwajów w mieście. Niekiedy trzeba czekać na tramwaj dwa razy tak długo, niż gdyby się pieszo poszło. Wozy jeżdżą chaotycznie, raz idą jeden po drugim, drugim razem znów nie można się na nie doczekać. Winę ponosi tu Dyrekcja Tramwajów M., która nie pilnuje należycie kursów tramwajów. Zaś Rada Miejską zupełnie nie interesuje się temi sprawami i nie spełnia kontroli nad tramwajami miejskiemi. Dokądże jeszcze publiczność będzie cierpiała z powodu niedbalstwa odpowiednich czynników? Niechże się potem Dyr. Tramwajów nie dziwi, że ruch pasażerów zmniejsza się, jeśli czas czekania na tramwaj jest dłuższy od czasu przebycia drogi piechotą!

RADJO KRAKOWSKIE NIE JEST W PORZĄDKU. Już od dwu tygodni coś się psuje w królestwie eteru. To raz „z powodu złych warunków atmosferycznych“ przerywa się transmisję muzyki lekkiej z Warszawy — przyczem prawdziwą przyczyną jest wada w aparaturze, — to znów słychać przenikliwe brzęczenie, które zupełnie psuje audycję, wreszcie przerywa się transmisję z powodu „przestrojenia aparatury“ i t. d. i t. d. Dlaczego nie naprawi się stacji odrazu? Dlaczego muzykę lekką kończy się już o godz. 11-tej w nocy?

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr; śmietana słodka 50—60 gr; śmietana kwaśna 1—1.40 zł; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.80—4 zł; zwyczajne 2.80—3 zł; jaja świeże sztuka 12—14 gr; ziemniaki 100 kg. 4—4.50 zł; buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr; marchew 10—15 gr; cebula 20—25 gr; kapusta kopa 2.50—3 zł; pietruszka 1 kg. 20—25 gr; kalafjory sztuka 45—70 gr; pomidory 1 kg. 0.90—1 zł; selery 1 kg. 25—30 gr; sałata sztuka 10—12 gr; włoszczyzna świeża 1 kg. 15—20 gr; jabłka 1 kg. 0.60—1 zł; gruszki 0.80—1.60 zł; kury, kurczęta (para) 2.50—4 zł; kaczki 1.50—2 zł; gęsi żywe 5—7 zł; bite 3.50—5 zł; indyk 6—7 zł; indyczki 5—6 zł; zając w skórce 2.50—4 zł; bez skórki 3—3.50 zł; karp 1 kg. 1.80 zł; szczupak 3—3.50 zł; lin 2—2.40 zł; brzany, leszcze 3—3.50 zł; świnki 2—2.50 zł; wiślane drobne 70—80 gr; wiślane średnie 0.80—1 zł; karasie 1—1.20 zł.

STARUSZEK RZUCIŁ SIĘ POD POCIĄG. Wczoraj przywieziono do Krakowa ze Sledziejowic 68-letniego Jana Mieleca, który z powodu niesnasek domowych rzucił się w zamiarze samobójczym pod pociąg, idący z Tarnowa do Krakowa. Nieszczęśliwemu koła pociągu odcięły obie nogi poniżej kolan. Odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

HEJNAŁ Z WIEŻY MARJACKIEJ jest wykonywany fałszywie przez trębacza, na co skarżą się ogólnie. Zwłaszcza 4-ta nuta hejnału jest przeciągana w nieskończoność tak, jakby tu chodziło o to „kto dłużej wyciągnie“. Hejnał w skażonej formie nadaje również radjo, a wrażliwy słuchacz wprost zamyka aparat, by nie słyszeć tej parodji. Możeby jednak trębacz mniej swobodnie interpretował starodawną melodję Krakowa?!

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZEBRANIE KOŁA BYŁYCH UCZENIC PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSK. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 6 listopada br. o godz. 10.30 przedpoł. w Państw. Gimn. Żeńskiem, Franciszkańska 1, I p. — Wszystkie dawne koleżanki prosimy o liczne przybycie.

WYKŁADY O WYSPIAŃSKIM. Staraniem Komitetu obchodu 25-cio lecia śmierci Wyspiańskiego wygłoszą w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Smoleńska 9) prelekcje o Wyspiańskim: wtorek 8 bm. Ludwik **Skoczylas:** „Wyspiański, jako dramaturg“, czwartek 10 bm. Jan **Pietrzycki:** „Wyspiański a nowa Polska“, wtorek 15 bm. A. E. **Balicki:** „Wyspiański a teatr“ (z obrazami świetlnemi), czwartek 17 bm. Tad. **Rawicz-Rojek:** „Wyspiański poetą Krakowa“, wtorek 22 bm. Pos. Bol. **Pochmarski:** „Symbolika i aktualność „Wyzwolenia“, czwartek 24 bm. Dr. Józef **Flach;** „Walka dwóch Stanisławów o rząd dusz“. — Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

AMBULATORJUM STOMATOLOGICZNE W SKAWINIE zostało otwarte 2 b. m. Ambulatorjum będzie czynne 3 razy w tygodniu w godzinach popołudniowych, w budynku Kasy. Czynności lekarza stomatologa objął p. Dr. Fiut Juljan.

KOŁO GEOGRAFÓW ST. U. J. urządza w niedzielę dn. 6 bm. w salach Instyt. Geograf. (Grodzka 64.) Herbatkę Zapoznawczą z tańcami. Początek o g. 9-tej wiecz. Wstęp 2.50 zł., akademicki 1.50 zł., dla członków Koła 1 zł. Stroje wizytowe.

STARANIEM KOŁA POLONISTÓW S. U. J. p. dr. Szpotański wygłosi w sobotę 5 b. m. odczyt p. t. „Życie idei Adama Mickiewicza“. Początek o godz. 6-tej wieczór, w Coll. Nov. sala Kopernika (II. p. Nr. 62). Bilety do nabycia przy kasie.

HERBATKA ZAPOZNAWCZA W. S. H. 5 b. m. odbędzie się w salach Bolońskiego i Tetmajerowskiej tradycyjna Herbatka Zapoznawcza W. S. H. Komitet dołożył wszelkich starań. by zabawę urozmaicić i w tym celu przygotował szereg niespodzianek. Liczne i piękne nagrody konkursów — znakomity bufet — niskie ceny wstępów. Zaproszenia wydaje Stow. Stud. W. S. H. codziennie od godz. 10—12, oraz od 17—18-tej.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Wilki w nocy“ (premjera).
Niedziela po południu: „Magja“.
Niedziela wieczór: „Wilki w nocy“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota o godz. 4 pop.: „Śluby milczenia“ (dla młodzieży).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Człowiek-małpa.
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Blaski i cienie miłości“ (Sylwja Sydney).
UCIECHA: Człowiek-małpa.
ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo).
SŁOŃCE: On i jego siostra (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: Od dnia 3 listopada 1932: „Na Sybir“, w rolach głównych: Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.
ATLANTIC: Noce Paryskie (Henry Garat).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 3 do 5 listopada 1932 r. Film p. t. „Poganin“, w rolach głównych: Ramon Novarro, Renée Adoree, Dorothy Janis.

—o—

„WILKI W NOCY“ W TEATRZE MIEJSKIM. Dzisiaj w sobotę ukaże się wznowienie, niegranej na krakowskiej scenie od długiego szeregu lat, komedji Tad. Rittnera „Wilki w nocy“ w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hier. Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Daszyńska, Kosmowska, Białkowski, Karbowski, Wolłejko, Woźniak, Woźnik, Elżunia Szpakowska. W roli Żanety Dylskiej wystąpi p. Janina Wernicz.

„SZWEJK“ W BAGATELI. Pożegnalne występy zespołu Lwowskiego w Szwejku na scenie Bagateli odbędą się po cenach popularnych w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 4.15 pop. i 8.15 wiecz. Publiczność krakowska ma możność spędzenia paru godzin w atmosferze szczerego humoru i wesołego nastroju, dzięki grze doskonale zgranego zespołu. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 10 rano do 2 i od 4 do 7 wieczorem.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Droga olbrzymów“ — dźwiękowiec w wersji francuskiej w tłumaczeniu polskiem. Ponadto dodatek i komedja.

—o—

Szkoła i internat dla głuchoniemych w Krakowie.

Szkoła dla głuchoniemych otwarta w roku 1925 przy szkole powszechnej przy ul. Rajskiej w Krakowie liczyła początkowo 14 uczniów i uczenic, zaś w roku szkolnym 1931/32 miała już 55 uczniów w 6 oddziałach. Dodatnie wyniki tej specjalnej szkoły skłoniły Insp. szkolnego dra Cichockiego do utworzenia z niej **samoistnej szkoły powszechnej** Nr. 58 w budynku szkolnym przy pl. Wolnica 1. Założono również przy szkole **internat** dla tych nieszczęśliwych istot z poza Krakowa, które dotychczas pozbawione zupełnie opieki były ciężarem dla rodziców.

Internat mieści jedną sypialnię dla 20 chłopców i drugą dla 4-ch dziewcząt pozatem wspólną jadalnię i obszerny korytarz na rekreacje. Szkoła ma 6 oddziałów dla 62 uczniów.

Stworzenie na terenie Krakowa internatu dla szkoły głuchoniemych ma pierwszorzędne znaczenie i nie należy wątpić, że skoro Gmina krakowska umożliwiła jej istnienie przez danie bezpłatnie lokalu, światła i opału to również i wojewódzki wydział Opieki społecznej z funduszów na te cele przeznaczonych przyzna odpowiednią subwencję na prowadzenie internatu. Skromne bowiem opłaty rodzicielskie nie wystarczą na stałe prowadzenie internatu. W końcu dodać należy że niezależnie od tej szkoły istnieje w Krakowie druga specjalna szkoła powszechna przy ul. Rajskiej dla niedorozwiniętych.

Dni chopinowskie w Krakowie.

Uroczysty koncert symfoniczny, który odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada b. r. o godz. 11.30 w Złotej Sali Domu Katolickiego, rozpocznie się od wykonania poloneza A-dur Chopina w układzie Adama Minheimera na chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry. Kompozycja ta została przygotowana przez chór Tow. Oratoryjnego, na którego czele stanie Dyr. St. Barański. Koncert fortepianowy f-moll op. 21 usłyszą uczestnicy tego uroczystego poranku symfonicznego w wykonaniu p. Ludmiły Berkwicówney. Dalszą część programu zajmą warjacje Zygmunta Noskowskiego pod tytułem „Z życia Narodu“, oparte na podstawie preludjum Chopina a-dur. Wielką orkiestrą symfoniczną. złożoną z przedstawicieli wszystkich zespołów orkiestralnych w Krakowie, dyrygować będzie Prof. Zbigniew Dymmek. Na zakończenie koncertu wykona świetny pianistą lwowski Prof. Leopold Muenzer koncert e-moll op. 11. Akompanjamentem orkiestry do dzieła tego kierować będzie Dyr. Bolesław Wallek-Walewski. — Koncert poprzedzi przemówienie Prof. Dr. Zdzisława **Jachimeckiego.** — Bilety do nabycia w kasie Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18.

Obrazy za artykuły pierwszej potrzeby.

Otwarcie nowych wystaw w Pałacu Sztuki.

W niedzielę 6 bm. odbędzie się otwarcie nowych wystaw w krakowskim Pałacu Sztuki. Dwie sale zajmie wystawa zorganizowana przez **Związek art. plastyków.** Zgromadzono tu kilkadziesiąt różnolitych dzieł, które dają dobry przegląd twórczości zrzeszonych artystów. Świetlicę zapełniły obrazy **Gałęzowskiej** tj. widoki z Krakową oraz akwarelowe pejzaże z dalekiej północy, gdzie artystka bawiła w lecie. Osobną salę ma **J. Szancer,** który w kilkudziesięciu rysunkach i akwarelach dał ostatni plon swej pracy. Mała sala została przeznaczona na t. zw. wystawę bieżącą.

Zwiedzająca publiczność będzie miała bardzo wielką rozmaitość tak pod względem tematu, jak i faktury malarskiej. Zaznaczyliśmy, że wystawa ta będzie t. zw. **wymienna:** to znaczy w **braku gotówki** będzie można obrazy nabywać **za artykuły pierwszej potrzeby.** Wyjaśnień udzielać będzie kancelarja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Ruch wycieczkowy znaczny

w ub. miesiącu w M. Domu Wycieczkowym.

Z powodu sprzyjającej pogody jesiennej, tudzież 75 proc. zniżki kolejowej, prolongowanej przez Min. Komunikacji na październik dla wycieczek szkolnych ruch wycieczkowy w M. Domu Wycieczkowym był bardzo żywy, czego wyrazem jest udzielenie w ubiegłym miesiącu **1.733 noclegów.**

Przeważały wycieczki z **pobliskich miejscowości,** jak z Bielska, Katowic, Łodygowic, Częstochowy, Będzina, Król. Huty, Olkusza, Cieszyna, Mysłowic, Nowego Sącza, Tarnowa, Ropczyc, Grybowa, Ostrowca, Kielc, Radomia, — chociaż bawiły wycieczki i z dalszych stron, jak z Przeworska, Sambora, Lwowa, Wilna a nawet kilka wycieczek **zagranicznych** z Trzyńca i z Śląska Opolskiego.

Z nadesłanych dotychczas zgłoszeń wynika, że w listopadzie ruch wycieczek będzie również żywy. Zgłoszenia na pozostałe miejsca należy nadsyłać pod adresem zarządu M. Domu Wycieczkowego w Krakowie — Oleandry 5, telef. 181-80.

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZW. UCZESTNIKÓW OSWOBODZENIA MIASTA KRAKOWA

odbyło się w sali Magistratu dnia 31 października. Prezes Dyr. Henryk Pachoński powitał w serdecznych słowach przybyłych z różnych stron Polski uczestników Oswobodzenia, poczem złożył sprawozdanie z działalności, które przyjęto przez aklamację. Zastanawiano się nad urządzaniem przyszłorocznej 15-letniej rocznicy, przyczem uchwalono, by prezes nawiązał stosunki z innemi organizacjami, celem wspólnego obchodu. Uchwalono jednogłośnie zamianować członkiem honorowym bar. Antoniego Götza-Okocimskiego dla zasług Jego i ś. p. Ojca około Związku. Wybrano Wydział: Dr. J. Gertler. Dr. Krupiński R., Dyr. Pachoński H., Prof. Pąchalski Wł. Kpt. Stawarz A., Dr. Szczepański K., Terakowski Fr., Zając Fr. Pozatem wybrano Radę Nadzorczą.

Z sali koncertowej.

Śpiewaczka japońska Hatsue Yuasa.

Zapowiedź występu koncertowego sympatycznego gościa z dalekiej krainy Wschodzącego słońca i chryzantemów wywołała żywe zaciekawienie publiczności krakowskiej, która w znacznie większej ilości niż na inne imprezy muzyczne podążyła na wieczór P. Hatsue Yuasa. Wieczór ten poprzedziły odgłosy niemieckiej krytyki muzycznej, która zgodnie odniosła się do młodej śpiewaczki japońskiej z wielkiem uznaniem. Koncert krakowski nie potwierdził tych sądów w żadnej mierze. Z wykonanych na nim utworów — oklepanego do ostatka repertuaru początkujących śpiewaków — Caccíniego, Lottiego, Paesiella, Haendla i Mozarta, a dalej d'Alberta i Ryszarda Straussa, okazało się, że europejska sztuka wokalna jest — na razie przynajmniej — terenem niedostępnym dla zasobów głosowych i technicznego przysposobienia miłej panienki japońskiej. Być może, że sama już anatomja organów głosowych rasy japońskiej nie sprzyja posiądnięciu zasadniczych czynników naszego, europejskiego kunsztu śpiewackiego, którego ideał widzimy słusznie we włoskiej sztuce śpiewania. Mniejsze znaczenie ma w tym wypadku fakt, że P. Hatsue Yuasa kształciła się na śpiewaczkę w Niemczech, skąd wprawdzie wyniosła pewne ujemne właściwości, jednakże nie tak aż ujemne, ażeby w nich właśnie można widzieć całą przyczynę niedojrzałości jej jako śpiewaczki. Braki w dobywaniu tonów, zarówno regestru piersiowego, przejściowego czy górnego są w śpiewie panny Hatsue Yuasa zbyt widoczne, ażeby wolno było sztukę młodej śpiewaczki traktować na serjo. Podobnie jak teatr japoński wymaga specjalnej techniki aktorskiej, tak, że najlepszy aktor europejski może wydać się w nim ostatnim fuszerem, tak śpiew europejski w najsympatyczniejszych także usteczkach japońskich może nas przerażać nieporadnością obchodzenia się z nim. Fakt, że Japonka wybierze się do Krakowa śpiewać rzeczy włoskie i niemieckie, nie może prowadzić do zupełnego zaniku krytycyzmu wobec jej bezowocnych wysiłków artystycznych. — Kiedy jednak P. Hatsue Yuasa w drugiej części koncertu, ubrana w barwne kimono, zaczęła wykonywać oryginalne pieśni japońskie, współczesnego kompozytora Kosaku Yamada, nastrój dla jej śpiewu stał się wśród słuchaczy znacznie korzystniejszy, chociaż brakowało pewnych kryterjów wartości tych utworów i sposobu ich wykonania.

Z. J.

---

gu — inspektor szkolny i notarjusz, nader patrjotyzmem madziarskim wobec nauczyciela narodowo-słowacko nastrojonego. Smutno się autorowi przedstawiają nieuświadomieni jeszcze narodowo jego rodacy w „**klasie trzeciej**“. Uczucie narodowe pchnęło go nawet do napisania politycznej baśni o 2 synach — narodach dwu matek z jednego ojca — Austro-Węgier, bo nie mógł nie współczuć z tymi co z biedy chcieli emigrować, a na emigrację im rząd iść nie pozwalał.

Za perły jednak w tych 5 tomach uważam dwie „powieści“: „**Pred oltarom**“ i „**Z powinnosti**“, obie silnie dramatyczne. Anieżka i Bolo bardzo się mieli ku sobie, ale zbyt biedni oboje i na ich pomoc oglądały się ich ojce. Troska o bezpieczną przyszłość skłoniła Bola, że zaklęć i przysięgi zapomniał i zdecydował się być mężem bogatej wdowy Zuzi. Anieżka zawiedziona poszła w świat na służbę w mieście i szczęśliwie dosłużyła się dobrego męża, który jej sercem za rękę odpłaca i żyją w zadowoleniu przy matce. A Bolo odczuł przy ojcach swej żony, że nie jest gazdą, ale jeno parobkiem, siłą tylko roboczą. Po dramatycznej scenie rzucił dom żony, zapisał się do braci flisaczej, lecz we falach Wagu skąpany, przeziębił się i rozchorował. Wrócił do swej matki. Wtedy i żona poczuła swoją powinność, przy chorym czuwała dniem i nocą, a gdy zdrowie mu wróciło, pojednali się tęcza radości rozjaśnia koniec powieści „Przed ołtarzem“.

Nie bogactwo nie majątek ale miłość wzajemna, a w tej miłości praca i zdrowie stanowią szczęścia rodzinnego podstawę. Przekonali się o tem Anieżka i Bolo, przekonała się i Matka, która z „powinności“ wyszła za starego Prackiego.

Remienjowie byli tak zadłużeni u Prackiego, że w każdej chwili, mógł ich z torbą puścić i z domu wyzuć. Ale jemu starczyłoby dostać urodną ich córkę Markę za żonę. A tu jakże? Przecie dla niej Janko pojechał do Ameryki, byle zdobyć dolary i potem umiłowaną poślubić. On jej wierny stale a ona? Gdy egzekutor zjawił się w domu, zdecydowała się z powinności dla kochanych ojców oddać rękę Prackiemu. Do trudnej ofiary skłoniła się Marka, czując swą powinność wobec rodziców. Tragiczne przeżycia odtąd i w domu jej męża i w chacie jej rodziców i w zagrodzie ojca jej miłego i niezapomnianego Janka. Aż się dzwonem pogrzebnym skończyło dla każdego domu. Janko z Ameryki wrócił, stanął przed Marką, nadszedł po nim mąż, w afekcie zbił śmiertelnie żonę: za to mu się odpłacił przybysz siekierą. Koniec pogrzebowy i żałosny. Czy rachuby majątkowe dały szczęście? Nie dały i nie dadzą.

Ustrzegła się tego wdowa Mara, której uroda tak działała na najprzedniejszego gazdę Sochara, że tylko ją jedynie chciał poślubić. I już dopiął tego, że się poswatali, ale w ostatniej chwili przed zaręczynami Mara postanowiła raczej na swojem małem pozostać, niż iść na cudze bogactwo.

Czajak ma wśród epigonów słowackiego realizmu miejsce przednie. Jest pisarzem świata oderwanego od pola macierzystego, ale u Macierzy bywa często w gościnie. Nazwano go „**basnikem slovenskych narodnych i ludskych nadeji**“.

Jan Magiera.

Życie gospodarcze.

Kalendarz podatkowy za listopad.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu listopadzie 1932 r. płatne są następujące podatki:

1) **do 15 listopada br. państwowy podatek przemysłowy od obrotu,** osiągniętego w miesiącu październiku br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe od I do V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, — w tymże samym terminie uiszczają **producenci żarówek elektrycznych** opłatę od żarówek elektrycznych w wysokości 20 gr. od żarówki sprzedanej na rynku wewnętrznym w miesiącu październiku br.,

2) **podatek dochodowy od uposażeń służbowych,** emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w terminie do dni 7 po dokonaniu potrącenia podatku,

3) w ciągu listopada br. **nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1933,**

4) do **15 listopada br.** zaliczka miesięczna na poczet **nadzwyczajnego podatku od dochodu,** osiągniętego przez notarjuszy (rejentów), pisarzy hipotecznych, komorników w miesiącu październiku br.,

5) do 5 listopada br. **podatek od energji elektrycznej,** pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w czasie od 16 do 30 października br. do 20 listopada — tenże podatek pobrany przez sprzedawcę energji elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni listopada br.,

6) do 30 listopada br. wpłata **państwowego podatku od nieruchomości za III kwartał br., tudzież podatku od lokali i od placów niezabudowanych za IV kwartał br.,**

7) do 15 listopada br. II rata **państwowego podatku gruntowego** za rok 1932,

8) do 30 listopada br. **opłaty od schowków** (safes'ów) pobrane przez przedsiębiorstwa dające w najem schowki w miesiącu październiku br.

Nadto płatne są w listopadzie br. zaległości odroczone na raty, z terminem płatności w listopadzie br., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

Premje pożyczki budowlanej po 1000 zł.

W ciągnieniu 3% premjowej pożyczki budowlanej serji I, które odbyło się onegdaj, wygrane po **1.000 zł.** padły na następujące numery: 153438 853420 708521 82540 93330 646915 409725 764581 921694 867943 35765 894297 797049 199133 304088 73770 587830 224880 247032 4386 279040 326292 232592 491031 136054 443037 630727 521443 372335 324778 302562 256512 716363 606112 288505 886811 174665 677937 746952 108805 26372 699438 38064 61987 390536 590330 676815 98539 982408 836262 268127 298126 436381 611570 205844 414349 663837 178806 257174 617940 948110 957828 982854 484182 223212 426001 628792 861148 410406 192303 467831 328033 81113 492315 635807 216544 460889 752272 125649 588735 614301 253164 339553 152961 723902 992516 30153 508153 221171 751456 334943 775805 423867 433485 872480 762912 813403 653837 366900 961073

———o———

Giełda krakowska.

Kraków (PAT.) Poza giełdą 5% poż. konw. 39.5, w walutach dolar.: 8.88½ — 8.90½ — inne bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Holandja 358.90, Londyn 29.35, N. Jork 8.911, telegr. 8.916, Paryż (35.06, 35.05) 35.14, 34.96, Praga 26.40, Szwajcarja 172.00, Berlin nieof. 211.80. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 84.75, 84.50, Siła i Światło bez kuponu na rok 1930/1. Tend. utrzym.

Pożyczki: 4% inwestycyjna seryjna 104, 5% konwersyjna 40, 6% dolarowa 55.75, 56, 55.75, 4% dolarowa 49½, 49.60, 7% stabilizacyjna 54.63, 56, 54.75 (59.50 setki), 10% kolejowa 101. Listy zast. bez zmiany, tend. dla poż. cokolwiek słabsza dla listów słabsza.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 8.8915, pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 54½, dillonowska 60.87½ — 61, stabilizacyjna 53¾, 54, warszawska 40, śląska 41½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych, (PAT.) Paryż 20.37 7/8, Londyn 17.08, N. Jork 5.18¼, Belgja 72.17½, Włochy 26.56, Hiszpanja 42.40, Holandja 208.62½, Berlin 123.10, Sztokholm 90, Oslo 87.10, Kopenhaga 89, Sofja 3.74, Praga 15.35, **Warszawa 58.10.**

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 4. 11. Urzędowe notowania: dewiza na Warszawę 79.31—79.79, banknoty polskie 79.15—79.75. Akcje koleji Lwów—Czerniowce 23.65, Zieleniewski 9.20.

——ooo——

Węgiel angielski na rynku polskim.

Wysoce znamiennem zjawiskiem jest pojawienie się **w Polsce w ostatnich tygodniach masowych transportów eksportowego węgla angielskiego, przenikającego przez Gdańsk, głównie na rynki pomorskie.** Eksporterzy angielscy **nietylko walczą z węglem polskim przy pomocy obniżenia cen węgla angielskiego poniżej cen węgla polskiego, ale ponadto ofiarowują towar na dłuższy kredyt.** Ten niezmiernie groźny dla polskiego przemysłu węglowego objaw, niewątpliwie spowodowany jest w znacznej mierze wprowadzeniem w życie w Anglji systemu premjowania wywozu, przyczem równocześnie przenikanie węgla angielskiego ułatwione jest wskutek zniżki funta, a więc automatycznego obniżania się cen węgla angielskiego w walucie polskiej. Najważniejszą rolę odgrywa tu jednak nadmiernie wygórowana cena, po jakiej kartel węglowy polski sprzedaje ten artykuł konsumentom krajowym.

Dalszy ubytek walut w Banku Polskim.

Ostatnia dekada października przyniosła dalszy wzrost zapasu złota o 650 tysięcy złotych do kwoty 493.5 milj. zł., zaś **pieniędzy i należności zagranicznych zaliczonych do pokrycia o 644 tys. zł., czyli do sumy 36.4 milj. zł.** Ogólne pokrycie kruszcowo-walutowe wzrosło więc o 1.3 milj. zł.

Pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się o 5.9 milj. zł.,** wynosząc 103.2 milj. zł.

Portfel wekslowy pomimo ultima miesiąca wzrósł nieznacznie, gdyż tylko o 13.1 milj. zł. i wynosi 602.8 milj. zł. Również wzrosły pożyczki zastawowe i wynoszą **111.2** milj. zł., a więc o **3.3** milj. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Dług Skarbu Państwa pozostał bez zmiany. Inne aktywa wzrosły o 12.3 miljony zł., podnosząc się do kwoty 183.6 milj. zł.

W pasywach znacznie obniżyły się natychmiast płatne zobowiązania wynoszące na ultimo października **120.4 milj. zł. wobec 180.0 milj. zł. na 20 października.**

Obieg biletów bankowych wobec zwiększenia się portfelu wekslowego i pożyczek zastawowych przy jednoczesnem obniżeniu się natychmiast płatnych zobowiązań wzrósł o 68.8 milj. i wynosi 1.062.5 milj. zł.

Wobec stosunkowo znacznego wzrostu obiegu biletów bankowych pokrycie kruszcowo-dewizowego obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań obniżyło się z 45.04% w dniu 20 października do **44.42%** na ultimo miesiąca, przekraczając normę statutową o 4.42%. Jednocześnie pokrycie wyłącznie złotem obniżyło się z 41.99% do 41.37%, czyli wynosi o 11.37 ponad normę statutową, pokrycie zaś złotem samego tylko obiegu z 49.60% do 46.45%. Stopa dyskontowa — 6%, zastawowa — 7%.

Jak się okazuje, mimo obniżenia stopy dyskontowej, portfel wekslowy Banku Polskiego i pożyczki zastawowe wzrosły stosunkowo nieznacznie. Oznacza to utrzymanie nadal rygorystycznej polityki kredytowej.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie płacono w piątek 4 bm. następujące ceny:

Pszenica dwors. czerwona 27.75—28.25, biała 26.75—27.25, targowa stand. 25.50—26, żyto dworskie stand. 18.25—18.50, targowe stand 18.00—18.25, owies dworski stand. 17—17.50, targowy stand. 15.75—16.25, zadeszczony 14.50—15, fasola Wachtel 22—24, siano słodkie 8—8.50, rzepik czyszczony słodki 60—62, kminek kraj. czyszczony 140—150, ziemniaki stołowe 1—1.50, mąka żytnia okr. krak. I. gat. 0—55% 29.50—30.50, otręby żytnie 9.25—10 zł. Tendencja utrzymana — dowozy małe.

ESTONJA WPROWADZA MONOPOL NA WYWÓZ MASŁA.

Sejm łotewski uchwalił 34 głosami przeciwko 32 moponol na wywóz masła.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Wzrost konkurencji w adwokaturze.

We wszystkich okręgach sądowych powiększyła się znacznie liczba adwokatów, których szeregi zasilili sędziowie zwolnieni w toku przeprowadzanych ostatnio redukcyj i zmian w sądownictwie. Zredukowani sędziowie otwierają bowiem kancelarje adwokackie i to przeważnie w większych miastach. M. in. w Katowicach liczba kancelaryj adwokackich wzrosła do 107, co w obecnych stosunkach gospodarczych, przy 130.000 mieszkańców uważane jest za zbyt wielką ilość.

———o———

Radio.

Katastrofalne położenie trzech czwartych ludności Polski

RADJOWE PROGRAMY W „TYGODNIU ROLNICZYM“.

W dniach od **6 do 13 listopada b. r.** wszystkie organizacje rolnicze, spółdzielczo-rolnicze, organizują na terenie całej Polski **„Tydzień Rolniczy“.** Zjazdy, zebrania, odczyty i t. d. organizowane na terenie całego kraju w ciągu trwania „Tygodnia“ mają wyjaśnić **społeczną i gospodarczą rolę rolnictwa w życiu państwa,** mają odmalować **katastrofalne położenie trzech czwartych ludności całej Polski,** oraz wskazać na te środki z zakresu przedewszystkiem **polityki gospodarczej,** z pomocą których można wytworzyć **znośne warunki dla wytworzenia przez rolnika produktów niezbędnych w wyżywieniu kraju.** Tak pomyślana akcja, w której wezmą udział producenci rolni bez różnicy wielkości, posiadanego gospodarstwa, oraz szerokie rzesze konsumentów, ma doprowadzić masy rolnicze do wewnętrznej spoistości organizacyjnej, nazewnątrz zaś ma być wyrazem bieżących dezyderatów rolnictwa.

Akcją tą kieruje „Komitet Tygodnia Rolniczego“ z siedzibą w Warszawie. Komitet do realizacji celów i zadań „Tygodnia“ wprzęga wszystkie czynniki pracujące na terenie wsi. W tym zakresie „Komitet Tygodnia“ uzyskał również współpracę naszej radjofonji. „Polskie Radjo“ przeznacza mianowicie w czasie trwania „Tygodnia“ niemal **cały program rolniczy dla informowania radjosłuchaczów o przebiegu akcji, oraz nadawania specjalnych odczytów i pogadanek,** wyjaśniających cały szereg zagadnień, które „Tydzień Rolniczy“ będzie miał za zadanie wysunąć na plan pierwszy.

Rolniczy program radjowy podczas trwania „Tygodnia Rolniczego“ ułożono w sposób następujący: w niedzielę dnia 6 b. m. o godz. 14.05 członek Prezydjum Komitetu „Tygodnia“ poseł Felicjan Lechnicki wygłosi odczyt transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskie pod tytułem „Tydzień Rolniczy“ jako wyraz organizacyjnych dążeń rolnictwa. O godz. 14.40 prof. St. Biedrzycki wygłosi pogadankę niemającą bezpośredniego związku z „Tygodniem“ pod ciekawym tytułem „Jaką robotę przygotować na długie wieczory zimowe“. W poniedziałek dnia 7 i w środę dnia 9 b. m. w Skrzynce Pocztowej Rolniczej o godz. 19.20 pięć minut przeznaczone będzie na wiadomości z przebiegu „Tygodnia Rolniczego“. Dnia 8 b. m. o godz. 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“ przeznaczone będą na informacje o „Tygodniu Rolniczym“. W czwartek dnia 10 b. m. o godz. 17.40 o spółdzielczości w „Tygodniu Rolniczym“ mówić będzie p. E. Rudziński, Dyrektor Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych i członek Prezydjum Komitetu „Tygodnia Rolniczego“.

———o———

Programy stacyj radiowych.

Niedziela 6 listopada.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo z Wilna; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14.40 Pogadanka dla rolników: p. W. Kochmański: „Jakiemi drzewami należy obsadzać drogi“; 15 Muzyka z Warszawy; 15.30 Pogadankę dla rodziców i wychowawców zainauguruje p. dr. M. Gluth; 15.45 Płyty; 16 Audycja dla dzieci z Warszawy; 16.25 Płyty; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy; 21.10 Wiadomości sportowe; 21.20 Transmisje z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 16.45 „Lwów elektryfikuje Małopolskę Wschodnią“; 18 Transmisja muzyki lekkiej; 18.50 ? ? ? Trzy pytajniki w opracowaniu p. M. Nowiny; 22 Recital śpiewaczy p. S. Griffel; 22.20 Transmisje z Warszawy.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo z Wilna; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa! 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji; 12.50 „Rola świetlic w życiu młodzieży“; 14 „Tydzień rolniczy — jako wyraz dążeń organizacyjnych rolnictwa“; 14.20 Pieśni St. Moniuszki; 14.40 „Jaką robotę przygotować na długie wieczory zimowe“; 15 Pieśni; 15.10 Pogadanka p. t. „Wartość umuzykalnienia w życiu człowieka“; 15.25 Płyty; 16 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty; 16.45 „Kącik językowy“; 17 Recital fortepianowy; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko p. t. „O Zwyrtale muzykancie“; 20 Koncet popularny muzyki finlandzkiej; 21.10 Wiadomości sportowe; 21.20 Recital skrzypcowy; 22 Muzyka taneczna; 22.55 Państw. Instytut Met.; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr. A. Marchewka: „Dlaczego modlimy się za umarłych“; 16.25 Intermezzo muzyczne; 19.10 Prof. St. Ligoń: „Bery i bajki śląskie“; 23.05 Program na dzień następny.

Skutkiem zmniejszenia się ruchu kolej. nadmiar pracowników.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że istniejący w niektórych gałęziach służby kolejowej nadmiar pracowników jest usuwany prawie wyłącznie drogą naturalnego ubytku a pozatem drogą ograniczenia dni pracy. Ze względu na ciężki rynek pracy, Ministerstwo wolało obrać tę ostatnią drogę, aniżeli pójść po linji masowych redukcyj osobowych. Nadmiar personelu powstał wskutek zmniejszenia się przewozów. Jedynie tylko sporadycznie zwalniane są zamężne siły żeńskie.

Nowa organizacja młodzieży na Pomorzu

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.). W Toruniu i na Pomorzu powstało nowe stowarzyszenie pod nazwą Związek Młodych Narodowców. Ma ono na celu wychowywanie młodego pokolenia w duchu katolicko-narodowym.

ZAPRZECZENIE POGŁOSKOM O ROZWIĄZANIU RADY M. WARSZAWY.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Agencja „Iskra" zaprzecza wiadomościom jakoby w najbliższym czasie miało nastąpić rozwiązanie rady miejskiej i magistratu Warszawy. Decyzja w tej sprawie w rządzie jeszcze nie zapadła.

ARESZTOWANIE B. KOMISARZA BOLSZEWICKIEGO I PRZEMYTNIKA.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). W powiecie zdołbunowskim aresztowano Jana Plemiannika, który podczas najścia wojsk sowieckich w roku 1920-tym sprawował w Annopolu w powiecie zdołbunowskim urząd komisarza bolszewickiego. Plemiannim w tym czasie zamordował w celach rabunkowych gospodarza Józefa Murawskiego. Z chwilą wycofania się wojsk bolszewickich Plemiannik zbiegł do Rosji i trudnił się tam przemytem. Ścigany przez sowiecką straż graniczną, Plemiannik zbiegł w kwietniu do Polski i ukrywał się w Futorach Brodowskich, gdzie też został aresztowany.



Program Roosevelta.

N. Jork. (PAT). Przemawiając na zebraniu przedwyborczem kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelt oświadczył, że program demokratów jest programem czysto narodowym. Hasłem jego jest wzajemna zależność wszystkich ugrupowań i interesów gospodarczych.

Nie można — mówił Roosevelt — czynić innym krajom propozycji handlowych a potem rozpoczynać z niemi wojnę gospodarczą.

Dalej Roosevelt omówił krytycznie stanowisko Hoovera, który przypisywał zbyt wiele interesom osób prywatnych i z ironją wspomniał o tem, że Hoover — według własnej opinji — dzięki swemu wyczekującemu stanowisku, wyprowadził Stany Zjednoczone z chaosu. Kończąc, Roosevelt oświadczył, że jeśli zostanie wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych zdoła uzyskać na pewno lepszą współpracę z Kongresem, niż to udawało się Hooverowi.

Irlandja wprowadzi własną walutę.

Dublin, (PAT.) W jednem z oświadczeń premjera de Valery znajduje się wzmianka o możliwości uniezależnienia funta irlandzkiego od angielskiego i wprowadzenia waluty narodowej, opartej na bogactwach naturalnych i zasobach kraju. Projekt ten miał powstać w związku z niepewnym kursem pieniądza angielskiego. automatycznie oddziaływującego na wartość czynników pieniężnych wolnego państwa irlandzkiego.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego.

Belgrad, 4 listopada. Rząd jugosłowiański Srskicza podał się do dymisji. Król przyjął dymisję.

Białogród. (PAT). Rada ministrów postanowiła podać się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Prezes ustępującego rządu oświadczył przedstawicielom prasy, że dymisja rządu pozostaje w związku z organizacją jugosłowiańskiej demokratycznej radykalnej partji chłopskiej oraz z nową organizacją przedstawicielstwa narodowego.

Belgrad, 4 listopada. Król Aleksander powierzył misję tworzenia nowego rządu dotychczasowemu premjerowi Srskiciowi.

Budapeszt. (PAT). Deficyt za rok 1931/32 osiągnął 160.000.000 pengő.

Sesja budżetowa odroczona na 30 dni

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Około godz. 7-mej wieczorem przybył do kancelarji sejmowej a następnie do kancelarji senackiej szef Biura Prasowego Prezydjum Rady Ministrów p. Paczowski i wręczył marszałkom zarządzenie o odroczeniu sesji zwyczajnej na dni 30.

B. B. pragnie podzielić się odpowiedzialnością.

OFERTY DLA OPOZYCJI PRZY ROZDZIALE REFERATÓW BUDŻETOWYCH.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) W godzinach popołudniowych odbyło się **posiedzenie Sejmowej Komisji Budżetowej.** Posiedzenie to było **bardzo znamienne.** Mianowicie dwukrotnie **przedstawiciele sanacji apelowali, ażeby opozycja wzięła referaty budżetowe** i w ten sposób

podzieliła się odpowiedzialnością

za budżet. Na początku posiedzenia przystąpiono do **rozdziału wniosków, zgłoszonych przez Klub Narodowy,** domagających się zbadania **nadużyć przy budowie gmachów państwowych i zadłużenia skarbu państwa, zbadania kwestji bilonu i t. d.** Poseł **Hołyński** z B. B. domagał się, **ażeby te wnioski przydzielono posłom z B. B. (!)** Poseł **Rymar** przypomniał, **że w ubiegłym roku przydzielono analogiczne wnioski członkom B. B. i dotychczas wnioski te nie zostały przedstawione przez referentów, domagał się** przeto **przydziału wniosków członkom Klubu Narodowego.** Poseł **Polakiewicz** oświadczył, że w zasadzie **zgodziłby się na to, gdyby opozycja przyjęła referaty budżetowe.** Ponieważ poseł **Rymar** nie aprobował propozycji p. Polakiewicza, przeto **wnioski Klubu Narodowego**

przydzielono posłom B. B.

z wyjątkiem wniosku dotyczącego zadłużenia **skarbu państwa,** który objął poseł Rybarski.

Przed przystąpieniem do **podziału referatów** przewodniczący Komisji Budżetowej pos. **Byrka** oświadczył, że **byłoby dobrze, gdyby opozycja również wzięła referaty budżetowe,** z oświadczenia posła Rymara jednak widzi, że **do tego nie dojdzie.** Na propozycję p. Byrki **opozycja**

odpowiedziała milczeniem.

Wobec tego referaty **przydzielono posłom z B. B.** według propozycji przygotowanej przez Polakiewicza, który stoi na czele komisji budżetowej w łonie klubu B. B. **Referat generalny objął p. Miedziński, Sanojcy** powierzono budżet poczt, budżet wojskowy objął p. **Polakiewicz,** spraw wewnętrznych poseł **Pączek,** przemysłu i handlu p. **Minkowski,** budżet skarbu p. **Hołyński,** budżet spraw zagranicznych p. **Walewski,** budżet Prezydjum Rady Ministrów p. **Czapski,** Sejmu, Senatu i Najwyższej Izby Kontroli pos. **Czernichowski,** sprawiedliwości pos. **Seidler,** budżet komunikacji objął pos. **Brzozowski,** rolnictwa i reform rolnych **Strojnowski,** wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. **Zdzisław Stroński,** opieki społecznej **Sowiński,** emerytur, rent inwalidzkich i pensyj p. **Wagner,** długi państwowe zreferuje p. **Hołyński,** monopole p. **Czapski, fundusze p. Czuma.**

Po przydziale referatów pos. **Trąmpczyński** (Kl. Nar.) zażądał, ażeby przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów odbyła się **obszerna dyskusja nad całokształtem polityki wewnętrznej, gdyż jest do omówienia cały szereg nadużyć.** P. Polakiewicz zastrzegł się przeciwko posądzaniu zgóry rządu o nadużycia.

Poseł Byrka **o tyle zgodził się na propozycję p. Trąmpczyńskiego, że osobiście zakomunikuje premjerowi życzenie Komisji.** Na końcu posiedzenia p. **Czapiński** (PPS) zwrócił się do p. Byrki o to, **ażeby kolejność referatów była zgóry ustalona,** na co p. Byrka zgodził się. Na zapytanie, kiedy odbędzie się następne posiedzenie Komisji, **p. Byrka rozłożył ręce i oświadczył, że może za dni 30. W dwie godziny później nastąpiło odroczenie sesji.**

Ożywione komentarze prasy francuskiej

na temat zmiany w polskiem M.S.Z.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.). **Silne wrażenie** wywołane w Paryżu przez ustąpienie min. Zaleskiego i **nominację p. Becka na stanowisko ministra spraw zagranicznych** znajduje potwierdzenie **w ciągłych komentarzach prasy.** W komentarzach tych wyrażono prawie jednomyślnie **uznanie dla b. ministra Zaleskiego,** natomiast osoba nowego kierownika polskiej polityki zagranicznej usposabia niektórych publicystów francuskich raczej sceptycznie.

Poza gwałtownem wystąpieniem **Rosenfelda w „Populaire",** organie socjalistycznym, wspomnieć trzeba artykuł **Pertinaxa w „Echo de Paris", Bainville'a w „Action Francaise" i w „Liberte"** oraz **Bernusa w „Journal des Debats".** Obaj ostatni publicyści poza **refleksjami na temat osoby nowego ministra,** który w swoim czasie przebywał w Paryżu jako attache wojskowy polski, wypowiadają **troskę co do konieczności utrzymania jak najściślejszych stosunków polsko-francuskich.**

„Temps" życzliwie usposobiony dla rządu w Polsce, **nawołuje Polskę do bezwzględnego zachowania dotychczasowej linji naszej polityki zagranicznej,** mającej swe świetne tradycje i dającej gwarancje bezpieczeństwa Polski. — „Temps" pisze: Działalność nowego ministra przekona nas, **czy potrafi on utrzymać tradycję polskiej polityki zagranicznej przy nowych metodach, odpowiadających jego temperamentowi.** Dla dobra Polski wskazanem jest, żeby **polityka** nowego ministra rozwijała się według linij zakreślonych **przez założycieli państwa polskiego,** czyli, że pozostać musi wierną sojuszom, zachowaniu istniejących traktatów i współpracy w dziele organizacji pokoju z wyłączeniem **ducha awanturniczego, zdala od zbyt szalonych doświadczeń.**

Przychylne dla ministra komentarze zamieszczają **„Ere Nouvlle", „L'Homme Libre" i „Paris Midi",** którego korespondent warszawski telegrafuje, że nowy minister jest wielkim i szczerym przyjacielem Francji, oraz zapowiada jednocześnie **zadecydowany już jakoby wybór b. min. Zaleskiego na przyszłego prezydenta Rzpltej.**

---o---

Ambasador francuski u min. Becka.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Minister Beck **przyjął ambasadora Francji p. Laroche'a.**

P. SZEMBEK PODSEKRETARZEM STANU.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Minister spraw zagranicznych przedłożył Radzie Ministrów **wniosek o zamianowanie posła Rzplitej przy rządzie rumuńskim ministra J. Szembeka podsekretarzem stanu w Min. Spraw Zagr.**

ZWOLNIENIA ZE SŁUŻBY.

Warszawa, 4. 11. (Telef. wł.) Zwolnieni zostali ze służby w Min. Spr. Zagr., pozostający w stanie nieczynnym radcowie: W. Wołoski, Tadeusz Wojtkowski oraz referendarze: J. Gertys, W. Łęcki i St. Zaleski.

ZMIANA NA PLACÓWKACH DYPLOMATYCZNYCH.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). Według obiegających pogłosek, **poseł polski w Pradze Grzybowski** zostanie powołany na placówkę albo **do Bukaresztu, albo też do Paryża. P. Szumlakowski** będzie mianowany posłem albo w Wiedniu, **albo w Pradze.**

Francuski plan gwarancji bezpieczeństwa.

Genewa, 4 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem biura konferencji rozbrojeniowej francuski minister wojny **Paul Boncour ogłosił dalsze szczegóły planu francuskiego** w sprawie bezpieczeństwa i rozbrojenia.

Na wstępie Paul Boncour zaznaczył, że ograniczy się do zaznajomienia biura z **ogólnemi zarysami planu,** pozostawiając członkom wydanie ostatecznego sądu o jego doniosłości dopiero po otrzymaniu dokładnej treści planu na piśmie. Paul Boncour wskazał następnie na stadjum **krytyczne, w jakiem znalazła się konferencja** rozbrojeniowa a następnie podkreślił, że Francja pragnąc zapobiec zerwaniu konferencji zdecydowała się wskazać nową drogę.

Plan francuski

— mówił — opiera się na gwarancji bezpieczeństwa i przewiduje: 1) **Gwarancję powszechną** z udziałem Stanów Zjedn. na zasadzie paktu Brianda — Kelloga w myśl interpretacji Stimsona; 2) **powszechną gwarancję wszystkich** członków Ligi Narodów, przy specjalnem podkreśleniu postanowień sankcyjnych art. 16 statutu Ligi Narodów, a w związku z tem pakt państw europejskich w sprawie wzajemnej pomocy; 3) **zawarcie paktu wojskowego państw kontynentu europejskiego,** które część swych **zredukowanych zbrojeń miałyby oddać do dyspozycji Ligi Narodów na cele wspólnej siły zbrojnej i obliczenie sił zbrojnych każdego państwa wedle projektu Hoovera.**

Aby doprowadzić do **osłabienia siły ofensywnej** i wzmocnienia siły **defensywnej,** trzeba doprowadzić do **ujednostajnienia** formy wojskowej **w Europie, przez**

wprowadzenie milicji.

Plan francuski domaga się umiędzynarodowienia **lotnictwa cywilnego,** zakazu wojny powietrznej **oraz oddania pewnych gatunków broni ciężkiej do dyspozycji Ligi Narodów.**

W dalszym ciągu projekt domaga się utworzenia systemu **ścisłej kontroli międzynarodowej.**

Rozdział referatów budżetowych w Senacie.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym w godzinach porannych odbyło się **pierwsze posiedzenie senackiej komisji skarbowo-budżetowej** pod przew. sen. Popławskiego. Na posiedzeniu tem **przydzielono senatorom referaty poszczególnych części preliminarza budżetowego na rok 1933/34.**

Referaty otrzymali: referat generalny sen. **Szarski,** Prezydent Rzplitej i prezydjum rady ministrów sen. **St. Wańkowicz,** Sejm i Senat, oraz kontrola państwa sen. **Drucki-Lubecki,** sprawy zagraniczne sen. **Hubicki,** min. spraw wojskowych sen. **Dąmbski,** min. spraw wewnętrznych sen. **Sobolewski,** min. skarbu, emerytury i zaopatrzenia, oraz renty inwalidzkie i pensje, oraz długi państwowe sen. **Szarski,** min. sprawiedliwości sen. **Zaczek,** min. przem. i handlu sen. **Ewert,** min. komunikacji sen. **Skoczylas,** min. rolnictwa i reform rolnych sen. **Rdułtowski,** min. W. R. i O. P. sen. **Ehrenkreuz,** min. opieki społecznej sen. **Karłowski,** budżety **przedsiębiorstw państwowych,** tudzież **fundusze poszczególnych ministerstw** przydzielono referentom właściwych części preliminarza budżetowego.

MIEJSCE WYROSTKA ZAJĄŁ SEN. DĄMBSKI.

Warszawa 4. 11. (Telef. wł.). Zwraca uwagę, że w ciągu ostatnich dwu sesyj budżetowych **budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych referował senator Wyrostek.** Obecnie miejsce jego zajął jako referent **senator Dąmbski.**

Rozbrojenie w powietrzu.

Trzy punkty projektu angielskiego.

Londyn, 4 listopada. Wedle „Daily Mail" projekt rządu angielskiego w dziedzinie **rozbrojenia w powietrzu** ma się domagać: 1) **zniesienia lub znacznego ograniczenia ciężkich samolotów do bombardowania i aparatów bojowych,** 2) **postawienia lotnictwa cywilnego pod kontrolę międzynarodową** i 3) **wyznaczenia dla każdego kraju kontyngentu dla samolotów prywatnych.**

---oo---

Kongres radykałów

aprobował politykę Herriota.

Paryż, 4 listopada. Dyskusja nad wielkiemi zagadnieniami polityki wewnętrznej i zagranicznej **na kongresie partji radykalnej w Tuluzie, przybrała wczoraj nieoczekiwane rozmiary** i po wielkiej mowie premjera Herriota **zakończyła się prawie jednogłośnem aprobowaniem polityki Herriota.** W dyskusji wypowiedzieli się **przeciw polityce rządu Herriota** jedynie **Bergery i Kayser,** obaj z lewego skrzydła partji radykalnej.

Kayser zwracał się **przeciw każdej koalicji rządowej z centrum** i wypowiedział się za rządem kartelowym z socjalistami. Bergery wystąpił z ostremi atakami **przeciw polityce zagranicznej.** Wypowiedział się za zupełnem anulowaniem długów wojennych i krytykował stanowisko Francji na konferencji rozbrojeniowej.

Na ataki obu mowców **odpowiedział Herriot mową, którą kongres nagrodził entuzjastycznemi oklaskami.** Oświadczył on, że uprawia politykę partji radykalnej bez kokietowania jednej lub drugiej strony. W najbliższym czasie **przedłoży parlamentowi plan wyrównania budżetu.** Przechodząc do omówienia kwestji **rozbrojenia** premjer Herriot **odparł** zarzut Bergery'ego, jakoby odrzucił propozycję Hoovera. **Francja nie odrzuciła tego projektu, lecz jedynie zastrzegła sobie odpowiedź po dokładnem zbadaniu sprawy.**

„Nie mogłem — mówił — z lekkiem sercem przyjąć projektu, którego nie znałem dokładnie, gdyż w tym wypadku chodzi o **kwestję życia i śmierci narodu.** Projekt ten domaga się **zniesienia ciężkiej artylerji** i **czołgów.** Każdy przyzna, że **nieszczęście jest zawsze jeszcze możliwe. Wolę więc nieprzyjacielowi przeciwstawić wał utworzony z materjału wojennego, niż z ludzkich piersi.** Bezpieczeństwo jest warunkiem najistotniejszym i za to jestem odpowiedzialny. Dlatego **nigdy się nie zgodzę na oddzielenie bezpieczeństwa od rozbrojenia.** Jest mi przykro, że stale mój kraj jest oskarżany. Zadanie moje jest znacznie utrudnione przez przekręcanie przyczyn, jakie skłaniają Francję do obstawania przy jej warunkach. Francja w ciągu 4 lat poznała wojnę i dlatego ma wszelkie prawa żądać gwarancyj bezpieczeństwa. Nie chcę, abyście pewnego dnia musieli się wstydzić tego człowieka, który dziś reprezentuje Francję".

Mowę przyjęto z nieopisanym entuzjazmem. poczem **kongres przyjął rezolucję wyrażającą Herriotowi pełne zaufanie jednogłośnie.** Przeciw głosowali jedynie Bergery i Kayser.

---0---

Sztokholm, 4 listopada. Jeden z dyrektorów koncernu Kreugera, **S. Muldt skazany został za oszustwa na roboty przymusowe na okres jednego roku.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 152

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Oni to mieli w rękach wyszkolenie gemajnów, ćwiczenia, służbę całą. Pośredniczyli między pospolitą „Mannschaft“ a szarżami, które bezpośrednio z tymi tylko miały kontakt gemajnami, którzy byli ich pucybutami. Pozatem wszystko szło przez feldweblów. Nawet rozkazy na paradach i manewrach.

Największy postrach w pardubickim regimencie wzbudzał feldwebel Schnapka. Jemu to gemajni z 3-ciej kompanji 2-go bataljonu zameldowali, że jest wśród nich dziwnie głuchoniemy Polak, który ani na słowa, ani na szturchańce gęby do nich otworzyć nie umie. Próbowali z nim różnie, po żołniersku — nie pomogło. Nie stęknął nawet, przetrzymał. Wiedzą jednak, że w służbie, kiedy potrzeba, mowa mu wraca. Poza służbą nigdy!

Przy najbliższej okazji wezwał go Schnapka do raportu. Wystąpił z szeregu na koszarowym dziedzińcu i stanął na „Habt Acht!“ przed czerwonym i spaśnym dygnitarzem, od którego oddzielała go kałuża mętnej wody po niedawnym deszczu.

— Sag' mir kurz und bündig! — zaskrzeczał gardłowo feldwebel, świdrując go z poza opuchłych powiek. — Ist das wahr, dass du ausser dem Dienste immer taubstumm bist?

— Ja! — potwierdził automatycznie Dawidowski.

— Warum?...

— Nie mam nic do słuchania, ani do gadania! — odpowiedział po niemiecku.

— Wunderbar.., aber um Gotteswillen, warum?...

— Bo nie znam takiego języka, którym móglbym się z wami poza służbą porozumieć!

— Frecher Kerl! — wrzasnął Schnapka. — Ich werde dir zeigen...

— Nieder! — padła złośliwa komenda.

Dawidowski bez słowa rzucił się w błotnistą kałużę. Śmiech tłumiony obiegł szeregi. Zarechotał półgłosem feldwebel.

— Auf! — wyrzucił komendę.

„Gemajn“ powstał. Biały jego mundur zmienił się w kapiącą błotem ścierkę. Nie posiadał się z dumy pan Schnapka, że wobec całej kompanji poskromił zuchwalca i wydał go na ogólne pośmiewisko.

Ale — zdaniem feldwebla — „powstaniec“ za mało jeszcze odczuł jego rękę, mundur jego niedość przesiąknął błotem, i nie było jeszcze sceny, świadczącej o obrazie przełożonych i uchybieniu w służbie. By złamać jego cierpliwość i sprowokować wybuch! Powtórzył więc „ćwiczenie“ raz i drugi.

Zawiódł się jednak. „Powstaniec“ spełniał komendę tak obojętnie i gotów był pewnie spełniać ją bez końca, że feldwebel zląkł się o skuteczność swego środka i wściekły zaskrzeczał:

— Marsch! In zehn Minuten kommst du zurück und die Uniform muss wie Schnee glänzen!

Po dziesięciu minutach wrócił Dawidowski, bledszy niż zwykle z wysiłku. Mundur jego był mokry, jakby z wielkiej ulewy, lecz śladu błota nikt nie mógł wyszukać. Grubo nakredowany błyszczał istotnie, jak śnieg.

Nie dał za wygraną pan feldwebel Schnapka i złożył raport do komendy pułku, zwracający uwagę na osobliwego „powstańca“. Panowie lajtnanci, hauptmannowie, majorowie, aż do najwyższego obersta raczyli się nim bliżej zainteresować, tem bardziej, że wiadomości, nadchodzące z placu boju pod Warszawą, czyniły go w wysokim stopniu aktualnym.

Jeżeli jednak c. k. szarże, znudzone szarzyzną pardubickiego światka, spodziewały się znaleźć w nim nową rozrywkę, i one zawiodły się zupełnie.

Poza kilkakrotnem powtórzeniem na pokaz sławetnego „ćwiczenia“ w kałużach błotnych, poza umyślnem przetrzymywaniem go na posterunkach wartowniczych w godzinach posiłku, byle zaznał głodu, i prócz innych, równie bezmyślnych, cielesnych udręczeń, nie zdobył się sztab pułku na żaden gest głębszy. Bo i wówczas, gdy kpiono przed nim z szaleństwa polskich powstańców, jako szczególnych amatorów rosyjskich szubienic, i zacierano ręce, że Warszawa wkrótce zostanie zburzona i ślad z niej żaden nie zostanie — lub gdy mu przed frontem kompanji kazano śpiewać hymn cesarski — pomysły nie wyszły z feldweblowskiego poziomu. Dawidowski nie dał się wytrącić ze stanu duchowej martwoty. Wszystkie zaczepki trafiły w próżnię. Znudzili się wreszcie panowie oficery.

— Er ist gefühllos, wie Stein! — zawyrokował zniecierpliwiony szef pułku, oberst, który już myślał wziąć go sobie na ordynansa.

Dano mu wreszcie spokój. Ale raz jeszcze znalazł się Dawidowski na ustach całego pułku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.